



TYGODNIK SANOCKI

18 SIERPNIA 2017 | NR 33 (1336) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 /TYGODNIK.SANOCKI

Brakuje pieniędzy na zabiegi rehabilitacyjne

Niskie kontrakty, nieocenione straty

– Nie chodzi o to, że jesteśmy pokrzywdzeni my, fizjoterapeuci. Pokrzywdzeni są przede wszystkim pacjenci – powiedział mi Szymon Mrugała, fizjoterapeuta, który upoważnił mnie do tego, by mu uchylić przyłbicy. Jest odważny i bardzo zdeterminowany. Momentami nie panuje nad emocjami, a jego przekaz nie jest wolny od patosu. Ale jak inaczej mówić o sprawach, które są ludziom bardzo potrzebne, a które właśnie dotyka grzech prawie całkowitego zaniechania?



Były lata, kiedy było dobrze – mówi szefowa Szymona. – Kontrakty były wyższe, zatrudnialiśmy więcej osób, można było sobie pozwolić na szkolenia dla personelu, na sprzęt. Co roku kontrakty były skromniejsze. Trzy lata temu dostaliśmy kontrakt mniej korzystny od poprzednich i wtedy, można powiedzieć, odnotowaliśmy pierwsze mocne tąpnięcie. Musieliśmy zwolnić personel, ponieważ nie dało się wszystkich utrzymać. Ta sytuacja dotyczy całego Podkarpacia. Jeździliśmy do Rzeszowa, do dyrektora od spraw medycznych w Narodowym Funduszu Zdrowia. Rozmawialiśmy z posłami, poruszali niebo, ziemię, pisali pisma. Co roku niby było aneksowanie, szansa, że kontrakt będzie lepszy, a kończyło się na złudnej nadziei.

Święto Wojska Polskiego

Uroczysty apel i patriotyczne śpiewanie na dziedzińcu

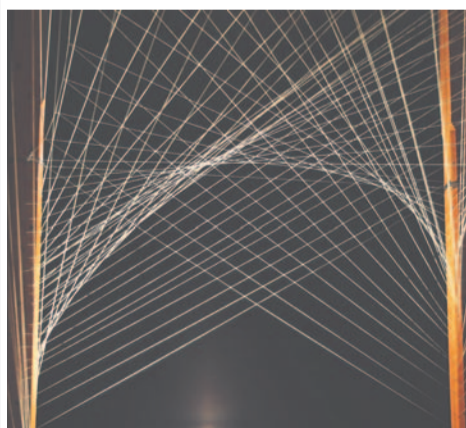


10 sierpnia obchodzono Święto Wojska Polskiego w Sanoku. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 13.00 Mszą św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego koncelebrowaną przez proboszcza Parafii Garnizonowej w Rzeszowie, ks. ppłk Władysława Kozickiego w asyście ks. prałata Andrzeja Skiby. Bezpośrednio po Mszy św. sformowano kolumnę kompanii honorowej wystawionej przez 21 batalion logistyczny z Rzeszowa, Orkiestrę Garnizonową oraz zaproszonych gości i przemarszerowano pod pomnik Synom Ziemi Sanockiej, gdzie o godz. 14.15 rozpoczął się uroczysty apel.

3

Zaproszenie do Baligrodu

Dialog tradycji z nowoczesnością



Otrzymaliśmy niedawno zaproszenie do Baligrodu na wystawę. Wraz zaproszeniem przyszedł liścik od organizatorów: prośba o patronat medialny i informacja, kto zaprasza. „Jesteśmy grupą młodych architektów oraz twórców kultury, którym zrównoważony rozwój oraz poszanowanie dla naturalnego piękna tego miejsca szczególnie leży na sercu. Co roku, od ponad dwóch lat, w małym miasteczku Baligród adaptujemy do nowego życia zabytkową cerkiew z 1829 roku poprzez zbudowanie w jej wnętrzach artystycznej instalacji połączonej z wernisażem i koncertem. W naszej działalności staramy się odnosić z pełnym szacunkiem do zastanej historycznej tkanki miejsca.”

9

Mamy to!

Sanockie akcenty w europejskich pucharach

Po ponad dwóch latach pracy drużyna Retro Futbol wydaje książkę pt. „Polskie Kluby w Europejskich Pucharach”, publikacja jakiej w Polsce jeszcze nie było, premiera nastąpi 24 sierpnia, a już trwa przedsprzedaż w internetowej księgarni sportowej Sendsport.pl. Ta książka to dowód na to, że mając pomysły, a nie mając możliwości, można go zrealizować.



8

Puchar Polski

Egzekutor Sieradzki

OSŁAWA ZAGÓRZ – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK
1-7 (0-5)

Wynik idealnie oddaje różnicę między klasą B a IV ligą. Najlepiej widać to było w pierwszej połowie, gdy stalowcy z zimną krwią wykorzystywali stwarzane okazje. Po zmianach w przerwie skuteczność jednak siadła, dzięki czemu Osława uniknęła dwucyfrowego pogromu.



20

Dziś w numerze

Sierpień niepostrzeżenie prowadzi nas w stronę kolorów i zapachów jesieni. Jeszcze na łąkach i w zagajnikach mnóstwo soczystej zieleni, ale obok niej gdzieś sianem, w sadach i na straganach dorodne śliwki, że tylko brać, smażyć powidła i zamykać słodycz lata w spiżarniach. Temperatury w nocy spadają ostrzegawczo; tylko czekać, kiedy otulą nas wrześnie w czernie i złoto.

Tymczasem odbyła się najgorętsza impreza tego lata – „Jarmark ikon”. Przez dwa dni Rynek tętnił życiem, w restauracyjnych ogródkach ruch, gwar, wesołe rozmowy, muzyka. O ile Cleo oglądali i oklaskiwali głównie sanoczenie, w niedzielę na depta-

pojawili się na stronach Serwisu Samorządowego Polskiej Agencji Prasowej, a w którym Sanok i Przemysł znalazły się w czołówce średnich miast, zagrożonych stagnacją. Ranking sporządzili profesorowie Polskiej Akademii Nauk na zamówienie Ministerstwa Rozwoju – ma on pomóc średnim miastom w dostępie do specjalnie im dedykowanych programów, w ślad za którymi podążają pieniądze, a wszystko po to, by zapobiec społecznej i gospodarczej degradacji. Za jedną z najważniejszych bolączek średnich miast profesorowie uznali masowe wyjazdy dobrze wykształconej młodzieży – do ośrodków, oferujących dobrze płatną pracę.

Sanoczenie pytają, czy opieka nocna i świąteczna zniknie z przychodni na Jana Pawła II. Zapytaliśmy o to dyrektora szpitala, Henryka Przybycienia. Odpowiedział, że zgodnie z ustawą dotyczącą „sieci szpitali” świadczenia nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej udzielanej w warunkach ambulatoryjnych powinny zostać przeniesione do szpitali od 1 października 2017. Obecnie szpital czeka na komplet aktów prawnych regulujących zasady finansowania i organizacji tego zakresu świadczeń. SP ZOZ po otrzymaniu od NFZ oddział w Rzeszowie powyższych informacji, będzie musiał jeszcze zorganizować postępowanie konkursowe na zawarcie umów z lekarzami na udzielanie świadczeń zdrowotnych



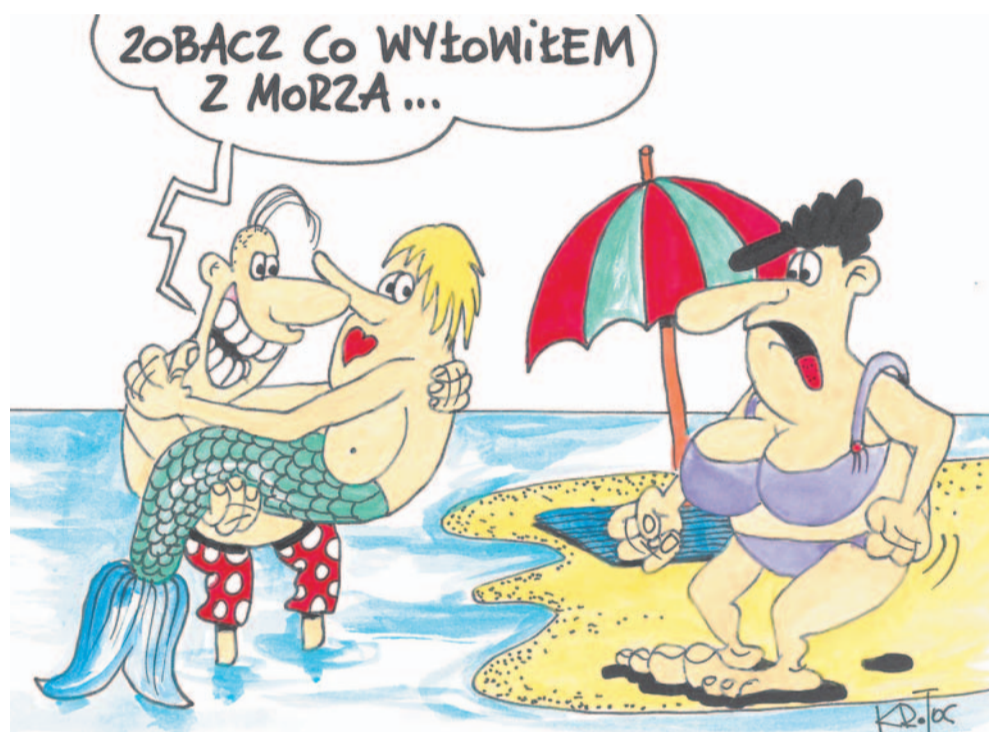
nich wystawę w cerkwi w Baligródzie. Przy okazji ciekawie opowiadają nam o architekturze, swoim młodym na nią spojrzeniu, i o sięganiu do źródeł.

Ukazała się książka o futbole, w której można przeczytać m.in. o tym, który z polskich trenerów miał największą do powiedzenia w europejskich pucharach. Kibice sanoccy wiedzą? Trzeba koniecznie zajrzeć na stronę 8. „Tygodnika...”

Na pewno nie kibice malują po murach: w nocy z niedzieli na poniedziałek zniszczono kilka elewacji, zostawiając fałszywe tropy – nikt nie wierzy, że to robią miłośnicy sanockiej drużyny. To sprawa pospolitych wandalów.

Pojawiły się komunikaty o zmianach w organizacji ruchu na ulicy Konopnickiej. Zmiany mają związek z pracami organizacyjnymi przy budowie obwodnicy, dotyczącej wjazdu na budowę i zjazdu z budowy niezbędnego sprzętu. Wykonawca zapewnia, że utrudnienia nie będą dotkliwie, za to przewidziane są przez okres dwóch lat, prawdopodobnie do końca września 2019 roku.

Kończą się wakacje, szykuje się wiele ciekawych imprez w mieście i regionie, warto śledzić, co, gdzie, na którym afiszu – na pewno każdy znajdzie coś dla siebie, bo i rykowisko, i pokaz zwierząt hodowlanych, graciarnia galicyjska, ale i koncerty, wystawy, spektakle. A my mamy dla Państwa rysunek Tadeusza Krotosa, który, jak wielu artystów, swoje pomysły czerpie z chmur, niekoniecznie z życia...



ku pojawiło się niemało turystów, którzy przebiegali w rękodzielniczym asortymencie, rzadko odchodząc od straganów z pustymi rękami. Burmistrz Tadeusz Pióro był zadowolony z przebiegu jarmarku, chociaż uważa, że pewne szczegóły podczas kolejnych odsłon imprezy mogłyby ulec poprawie.

Wiele się ostatnio mówiło w mieście o rankingu, jaki

Zastanawiająca, w kontekście tendencji do zrównoważonego rozwoju kraju i regionu jest sytuacja, z jaką zetknęli się niedawno, po kontraktowaniu świadczeń medycznych, rehabilitacji. Poruszamy ten temat, polecając go zwłaszcza uwadze pacjentów i nie odkładamy go, dopóki nie uda nam się rozwiązać zagadki: według jakiego klucza są dzielone pieniądze.

w tym zakresie. Na dziś brak informacji, kiedy to może nastąpić.

Dzięki uprzejmości pracowników ZUS, którzy udostępili nam dane, wiemy, jacy cudzoziemcy pracują legalnie i odprowadzają składki do oddziału ZUS w Jasle.

Nieźle wykształcona młodzież z Politechniki Warszawskiej zachęcała nas, by odwiedzić przygotowywaną przez

Trwa termomodernizacja budynku Zespołu Szkół nr 4 w Sanoku

Będzie ciepło i energooszczędnie – to główne założenia inwestycji, która rozpoczęła się już 1 czerwca w Sanoku. Efekty prac widać już gołym okiem.

Wykonawcą robót termomodernizacji budynku szkoły jest wyłoniona w drodze przetargu firma USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE „BUDMAL” Jan

Kocan. Umowa na wykonanie prac została podpisana 29 maja 2017 r. i opiewa na kwotę ponad 2,6 mln. zł. Wartość dofinansowania przyznanego w ramach

RPO WP 2014-2020 wynosi ponad 2,2 mln zł.

Zakres robót budowlanych obejmuje: docieplenie budynku, wymianę stolarki drzwiowej, modernizację instalacji elektrycznej wraz z wymianą opraw oświetleniowych, wymianę instalacji

grzewczej, instalacji ciepłej wody użytkowej oraz wykonanie wentylacji mechanicznej sali gimnastycznej w zakresie wynikającym z przeprowadzanych audytów energetycznych.

Zakończenie inwestycji przewidziano na październik br. Pomimo tego, część robót zostanie zakończona już przed 1 września bieżącego roku. (mn)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Teresy Bar

wieloletniego pracownika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku

Rodzinie i Bliskim

serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrektor i Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

08.08. ul. Stróżowska

Przypadkowe osoby ujęły nietrzeźwego 55-letniego mężczyznę, mieszkańca Sanoka, który kierował pojazdem marki Ford Fokus, a następnie przekazały policjantom sanockiej policji. Wyniki badań – I badanie 1,35 mg/l, II badanie 1,38 mg/l, III badanie 1,31 mg/l, alkoholu w wydychanym powietrzu. Czynności prowadzi KPP w Sanoku.

10.08. ul. Ogrodowa

Pokrzywdzony zawiadomił, że dokonał zakupu telefonu komórkowego marki Samsung Galaxy S8 Plus na jednym z portali internetowych. Po otrzymaniu przesyłki i zapłacie kurierowi kwoty 2250 zł, a następnie po otworzeniu paczki stwierdził, że zakupiony telefon nie jest zgodny z oferowanym modelem do sprzedaży, jedynie przypomina ten model. Czynności prowadzi KPP Sanok.

12.08. ul. Krasieńskiego

Pokrzywdzony zawiadomił, że nieznanemu sprawcy ze schowka zaparkowanego niezamkniętego samochodu dokonał kradzieży portfela wraz z zawartością dokumentów oraz kart bankomatowych, a następnie dokonał zbliżeniowo kilku transakcji kartą płatniczą na łączną sumę 94,90 zł. Zawiadamił policję wraz z dokumentami znalazł pod bramą wejściową do mieszkania. Dalsze czynności prowadzi KPP Sanok.

13.08. ul. Rymanowska

Świadek zdarzenia poinformował, że jadący przed nim motorowerzysta przewrócił się. Przybyli na miejsce policjanci ujawnili, że kierujący motorowerem 41-letni mieszkaniec powiatu sanockiego znajduje się w stanie nietrzeźwości z wynikiem: I badanie 0,99 mg/l. II badanie 0,91 mg/l. III badanie 0,91 mg/l. IV badanie 0,89 mg/l. Czynności prowadzi KPP w Sanoku.

14.08. ul. Przemyska

Pokrzywdzony zawiadomił, że na portalu internetowym dokonał zakupu telefonu komórkowego marki Iphone 5S, za który dokonał wpłaty w kwocie 600 zł. Jednak do dnia dzisiejszego nie otrzymał zakupionego przedmiotu, jak również nie ma kontaktu ze sprzedającym.

14.08. Sanok, ul. Traugutta

Pokrzywdzony zawiadomił, że nieznanemu sprawcy dokonał uszkodzenia samochodu marki Renault poprzez wyrwanie emblematu marki pojazdu znajdującego się na bagażniku oraz przecięcia cztery bezdentkowe opony. Wartość strat pokrzywdzony wycenił na kwotę ok. 900 zł. Czynności prowadzi KPP Sanok.

Pozostałe

09.08. Tokarnia

Policjanci z posterunku w Bukowsku na drodze publicznej zatrzymali kierującego motocyklem 19-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, znajdującego się w stanie nietrzeźwości. Wyniki badań: I badanie 0,30 mg/l, II badanie 0,26 mg/l. Czynności prowadzi PP Bukowsko.

09.08. Płowce

Nieznanemu sprawcy po uprzednim wybiciu szyby okiennej dostał się do wnętrza altany, z której dokonał kradzieży butelki wina oraz trzech litrów benzyny, o łącznej wartości ok. 20 zł. Dalsze czynności prowadzi KPP Sanok.

11.08. Bukowsko

Pokrzywdzony zawiadomił, że nieznanemu sprawcy, wykorzystując chwilową nieuwagę domowników, dokonał kradzieży telefonu komórkowego marki HUAWEI YSII o wartości około 600zł. Czynności prowadzi PP Bukowsko.

11.08. Nowosielce

Policjanci Ruchu Drogowego zatrzymali kierującego ciągnikiem rolniczym marki Ursus, znajdującego się w stanie nietrzeźwości. I badanie – 0,19 mg/l, II badanie – 0,16 mg/l, III badanie – 0,15 mg/l. Dalsze czynności prowadzi PP Besko.

12.08. Besko, ul. Bieszczadzka

Policjanci Ruchu Drogowego w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że kierujący samochodem Audi mieszkaniec powiatu krośnieńskiego znajduje się w stanie nietrzeźwości. I badanie 0,15 mg./l, II badanie 0,13 mg./III badanie 0,11 mg./l. Czynności prowadzi PP Besko.

14.08. Załuż

Funkcjonariusze Ruchu Drogowego ujawnili, że kierujący motocyklem 50-letni mieszkaniec powiatu sanockiego znajduje się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 0,45 mg/l. Czynności prowadzi KPP Sanok.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosi – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Święto Wojska Polskiego

Uroczysty apel i patriotyczne śpiewanie

10 sierpnia obchodzono Święto Wojska Polskiego w Sanoku. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 13.00 Mszą św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego koncelebrowaną przez proboszcza Parafii Garnizonowej w Rzeszowie, ks. ppłk Władysława Kozickiego w asyście ks. prałata Andrzeja Skiby. Bezpośrednio po Mszy św. sformowano kolumnę kompanii honorowej wystawionej przez 21 batalion logistyczny z Rzeszowa, Orkiestrę Garnizonową oraz zaproszonych gości i przemarszerowano pod pomnik Synom Ziemi Sanockiej, gdzie o godz. 14.15 rozpoczął się uroczysty apel.

Podczas uroczystości głos zabrał burmistrz Tadeusz Pióro, który mówił m.in. o tym, że dawniej w nadgranicznym grodzie widok żołnierza był obrazem codziennym i dawał mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa. Wojsko zarówno przez swoje inwestycje jak i działalność przyczyniało się do rozwoju Sanoka. Szczególnym powodem do dumy mieszkańców był rok 1918, kiedy po latach zaborów na ulicach miasta pojawili się żołnierze w polskim mundurze. Nie była to jeszcze regularna polska armia, ale jej zaczn, utworzony społecznie, z potrzeby serca, z wzniosłości chwili. Sanoczanie powitali

żołnierzy w jeszcze austriackich mundurach, ale już z narodowymi orzełkami na czapkach i biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Polskie wojsko wracało nareszcie tu, gdzie ponad sto lat wcześniej Ksawery Krasicki po raz ostatni bronił sanockiego zamku przed wojskami zaborcy.

W międzywojniu miasto chlubiło się posiadaniem słynnego 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, którego kapelusze z dumnym orlim piórem uświetniały każdą ważną uroczystość. Pułk był również organizatorem i animatorem miejskich wydarzeń kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych. Gdy nadeszła chwila



Przyznane odznaczenia

Podczas uroczystości Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie płk dr Mariusz Stopa wręczył patent oficerski. Ponadto Wojskowy Komendant Uzupelnień w Sanoku ppłk Dariusz Brzeżawski uhonorował:

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ WOJSKOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ OTRZYMAŁI

- | | |
|-----------------------------------|--|
| 1. płk dr inż. Mariusz STOPA | – Szef WSzW w Rzeszowie |
| 2. płk Ryszard PIETRAS | – Dowódca 21 BSP |
| 3. ks. ppor. prof. Janusz MIERZWA | – Wykładowca PWSZ w Sanoku |
| 4. ks. prałat dr Andrzej SKIBA | – Proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku |
| 5. mł. inspektor Andrzej STEPIEŃ | – Komendant Powiatowy Policji w Sanoku |
| 6. st. bryg. Krzysztof DZUGAN | – Komendant PSP w Sanoku |
| 7. ppłk SG Paweł LUBIEŃSKI | – Komendant placówki SG w Sanoku |
| 8. mjr Jerzy KMIETOWICZ | – Dyrektor Aresztu Śledczego w Sanoku |
| 9. Pan Tadeusz PIÓRO | – Burmistrz Sanoka |
| 10. Pan Roman KONIECZNY | – Starosta Sanocki |
| 11. Pan Andrzej OLESIUK | – Starosta Leski |
| 12. Pan Marek ANDRUCH | – Starosta Bieszczadzki |
| 13. Pan Zygmunt BŁAŻ | – Starosta Brzozowski |
| 14. Pan Krzysztof MAJCHER | – Dyrektor ZEW Solina – Myczkowce |
| 15. Pan Michał STACHURA | – Prezes Autosan Sp. z o. o. |
| 16. Pani Dorota LASEK | – WKU w Sanoku |
| 17. Pani Monika WÓJCIK | – WKU w Sanoku |
| 18. Pani Ewa DZIEWIŃSKA | – WKU w Sanoku |
| 19. Pani Kornelia BIŁAS | – WKU w Sanoku |
| 20. Pan Robert FARON | – WKU w Sanoku |

RYNGRAF OKOLICZNOŚCIOWY WOJSKOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ

- | | |
|----------------------|---------------------------|
| 1. ppłk Marcin DUSZA | – Dowódca 5 bsp |
| 2. ppłk Rafał JAROSZ | – Dowódca 35 bsp z Sanoka |

próby we wrześniu 1939 r., sanoccy podhalańczycy oddali daninę krwi na ołtarzu ojczyzny. Podczas okupacji polski mundur zniknął znów z ulic miasta, lecz tylko pozornie, nie było go widać na paradach i uroczystościach, ale wróg słyszał o polskim ruchu oporu niemal codziennie.

Sanoczanie walczyli o wolność Polski na wszystkich frontach świata. U boku francuskiej, brytyjskiej i radzieckiej armii. Nie zawsze mieli możliwość wyboru sojusznika, wielu z nich nie udało się nawet dostać do polskich jednostek. Brali udział w walkach toczonych od Atlantyku po Pacyfik.

Uczestniczący w uroczystym apelu składali kwiaty pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej. Potem salwa honorowa i przemarsz w kierunku zamkowego dziedzińca, gdzie – w nieco luźniejszej atmosferze – zorganizowano wojskowy piknik.

Nie tylko 10, ale i 15 sierpnia, w świąteczny wtorek sanoczanie czcili Wojsko Polskie i wspominali rocznicę Cudu nad Wisłą. Bez musztry i wystrzałów, za to ze śpiewem na ustach, radośnie i z towarzyszeniem zespołów wokalnych Soul i Souliki pod dyrekcją dr Moniki Brewczak.

Spotkania w zamku lub, przy sprzyjającej pogodzie, na zamkowym dziedzińcu połączone z muzykowaniem weszły na stałe do tradycji patriotycznych obchodów w mieście i mają z roku na rok coraz więcej zwolenników. 15 sierpnia 2017 r. patronował im starosta sanocki.

FZ



Tłumy na „Jarmarku ikon”

Łączyć przyjemne z pożytecznym

Najbardziej gorąca tego lata impreza w mieście już za nami. Pogoda dopisała, sierpniowy weekend zgromadził tłumy. Zainteresowanie skupiło się nie tylko na ikonach, prezentowanych w sercu sanockiego Rynku. Tam i z powrotem kursowały meleksy, dzieci oblegały popularne „dmuchańce”, rękodzielniczy zachwalali wyłożone na straganach, ustawionych na przyległych do Rynku ulicach, towary. Jarmarkowe wieczory kończyły się koncertami popularnych wykonawców.

Ile osób przewinęło się przez centrum Sanoka podczas „Jarmarku ikon”? Setki, jeżeli nie tysiące. Na deptaku tłumy wokół straganów, aż trudno się precyzować, i nic dziwnego, ponieważ do kupienia przedmioty, których na próżno szukać w galeriach handlowych. Oryginalne zegary z tarczami z drewna, gustowna biżuteria, bibeloty – zachwalanie, oglądanie, przymierzanie, w końcu, jak to na jarmarkach, targowanie... Tego typu handel ma swój urok i potrafi uwieść niejednego.

– Kupiliśmy sobie koszyki z wikliny. Od dłuższego czasu myślałam, żeby takie zakupy zrobić, ale nie było ku temu okazji, a tutaj wybór jest ogromny – mówi Anna, która na „Jarmarku ikon” wybrała się specjalnie po zakupy. Mieszka niedaleko Sanoka, zna tę imprezę, z rodziną przyjeżdża na nią od kilku dobrych lat.

Jarmark zachęca do rodzinnego spędzania czasu. Meleksy, kursujące z Rynku w kierunku skansenu i z powrotem, to dla dzieciaków frajda, podobnie jak ogromne dmuchane skocznie, z których można skorzystać, nie płacąc za bilet – to specjalny prezent dla najmłodszych od organizatorów.

– Na tegorocznym „Jarmarku” prezentujemy współpracujące z Rynku, nie tylko z Sanoka i Podkarpacia, ale z całej Polski. Jest okazja, by się przyjrzeć, jak powstają ikony, można też samemu spróbować wykonać przy nich pewne czynności artystyczne lub rzemieślnicze. Są wokół Rynku stoiska ze zdrową żywnością i oryginalnym rękodziełem, których producenci zjechali głównie z Bieszczadów. Pogoda dopisała, nie pada deszcz, ale nie jest też gorąco. Przyglądamy się, jak to wszystko w następnych latach ulepszyć.



Myślmy przede wszystkim o rozszerzeniu jarmarku na dwa dni, ponieważ dla wystawców, którzy przyjeżdżają z daleka, byłoby to korzystne. Jedno jest pewne: w Sanoku nie powinno zabraknąć „Jarmarku ikon” i wszystkich imprez mu towarzyszących. Staramy się, aby Sanok tętnił życiem podczas lata. 27 sierpnia szykujemy uroczyste pożegnanie wakacji, na które serdecznie zapraszam najmłodszych sanoczian – mówił burmistrz Tadeusz Pióro, który istotnie przyglądał się bacznie wszystkiemu, co się działo na Rynku i deptaku, spoglądał na scenę,

podchodził do stoisk, rozmawiał z handlującymi.

A na scenie atrakcje zaczęły się w sobotę wieczorem: najpierw zespół Rastafajrant, potem Cleo i szaleństwo publiczności, głównie młodej. Cleo nie kryła zadowolenia po koncercie, udzielała wywiadów i chętnie rozdawała autografy.

W niedzielę występ zespołu mażoretkowego Vivid, potem zmiana nastroju o 360 stopni i Insza z utworami ze swojej nowej płyty – koncert, który mógłby z powodzeniem stanowić artystyczne clou wieczoru, potem Reggaeaside,

Credo, Mus i na koniec wyczekiwane Łzy. Oklaski, wiwaty, okrzyki, autografy – było to wszystko, co podczas koncertów znamionuje dobrą zabawę.

– Takie jarmarki mogłyby się odbywać systematycznie raz w miesiącu – uważa pan Karol, mieszkaniec Wójtostwa. – Te kolorowe stragany, sery, miód, różne tradycyjne przekąski, z których mnie najlepiej smakują proziaki, bo przypominają smaki dzieciństwa, to wszystko przyciąga ludzi, sprawia że chce im się wyjść z domu i miło spędzić czas. Może jedynie muzyka w dzień nie musi być taka

głośna, bo trudno, idąc przez Rynek, rozmawiać.

Iwona i Marek są w Sanoku przejazdem. O „Jarmarku ikon” dowiedzieli się od znajomych i postanowili zobaczyć, co to takiego. – Sanok i jego muzea kojarzą się z ikonami, więc myśleliśmy, że cała impreza podporządkowana jest tym szczególnym obrazom i ich prezentacji. Jeśli o to chodzi, to może na początku trochę się rozczarowaliśmy, ale potem wciągnęła nas fantastyczna atmosfera sanockiego Rynku. Byliśmy kiedyś na świątecznym bożonarodzeniowym jarmarku we

Wrocławiu i życzymy Sanokowi, żeby „Jarmark ikon” rozwijał się w takim właśnie kierunku: żeby miał swój niepowtarzalny i niespotykany gdzie indziej klimat.

Inspektorki OTOZ-Animals serdecznie dziękują wszystkim, którzy byli na sanockim Rynku podczas „Jarmarku ikon” i skierowali swoje kroki do stoiska OTOZ-Animals. – Szczególne podziękowania należą się wolontariuszom, a w szczególności Tomaszowi Wojnarowskiemu i Alicji Rettinger-Dąbrowskiej, całej załodze Wesołego Kundelka w Lesku. Weterynarzom za cierpliwe udzielanie bezpłatnych porad, lek. wet. Katarzynie Waręckiej i lek. wet. Tomaszowi Grabowskiemu, ale przede wszystkim, tak chętnie odwiedzającym nasze stoisko. Po raz kolejny mieszkańcy Sanoka i okolic oraz wakacyjni turyści mile nas zaskoczyli. Zainteresowanie zwierzkami, psami i kociakami, które mimo głośnej muzyki i tłumy ludzi były bardzo dzielne, było duże. Udało się oddać jednego kociaka, Skakankę do nowego domu. Zebraliśmy 11 kg karmy dla naszych podopiecznych i, uwaga: z puszek, które krążyły razem z wolontariuszami po rynku i okolicach uzbieraliśmy 1025 zł, co pozwoli na uregulowanie przynajmniej części najpilniejszych faktur. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i zapraszamy za rok – mówią Państwu, za naszym pośrednictwem, Aneta Rygliszyn i Anna Michoń-Hus.

FZ



Brakuje pieniędzy na zabiegi rehabilitacyjne

Niskie kontrakty, nieocenione straty

- Nie chodzi o to, że jesteśmy pokrzywdzeni my, fizjoterapeuci. Pokrzywdzeni są przede wszystkim pacjenci – powiedział mi Szymon Mrugała, fizjoterapeuta, który upoważnił mnie do tego, by mu uchylić przyłbicy. Jest odważny i bardzo zdeterminowany. Momentami nie panuje nad emocjami, a jego przekaz nie jest wolny od patosu. Ale jak inaczej mówić o sprawach, które są ludziom bardzo potrzebne, a które właśnie dotyka grzech prawie całkowitego zaniechania?

Były lata, kiedy było dobrze – mówi szefowa Szymona. – Kontrakty były wyższe, zatrudnialiśmy więcej osób, można było sobie pozwolić na szkolenia dla personelu, na sprzęt. Co roku kontrakty były skromniejsze. Trzy lata temu dostaliśmy kontrakt zdecydowanie mniej korzystny od poprzednich i wtedy, można powiedzieć, odnotowaliśmy pierwsze mocne tąpnięcie. Musieliśmy zwolnić personel, ponieważ nie dało się wszystkim utrzymać. Ta sytuacja dotyczy całego Podkarpacia. Jeździliśmy do Rzeszowa, do dyrektora od spraw medycznych w Narodowym Funduszu Zdrowia. Rozmawialiśmy z posłami, poruszali niebo, ziemię, pisali pisma. Co roku niiby było aneksowanie, szansa, że kontrakt będzie lepszy, a kończyło się na złudnej nadziei. Praktycznie wiele osób z branży liczyło, że trzy lata przeczekamy i w końcu się od dna odbijemy.

Jest 11 przychodni w Sanoku, świadczących usługi rehabilitacyjne, refundowane przez NFZ, na jednym z pierwszych miejsc, według norm NFZ, figuruje Nafta-Med. Zainwestowali w sprzęt, mają dobrze wyszkoloną kadrę, kontakt z lekarzem specjalistą. – Myśleliśmy, że ten standard będzie promowany, ale okazało się, że nie. Budynek bez barier architektonicznych, winda, świetnie wykształceni rehabilitanci to

za mało – mówi szefowa tamtejszej Rehabilitacji Lecznicej.

Jeśli chodzi o perspektywę życia, Sanok nie wygląda najlepiej. Niskie zarobki, drogie usługi i towary, starzejące się społeczeństwo. Renciści i emeryci żyją za 1000 – 1200 zł miesięcznie. – Mam znajomych w Krakowie, oni są w stanie zarabiać, świadcząc usługi prywatne. Na Podkarpaciu to niemożliwe. Niskie kontrakty to zabieranie pieniędzy najbiedniejszym. W Konstytucji zostało zawarte: mamy mieć bezpłatne usługi medyczne. Jeśli żyjemy w mieście bez perspektyw, gdzie mieszkają ludzie niezamożni, zarabiający średnio 1600 zł, to jak, za co oni sobie pozwolą na prywatną rehabilitację? Tyle się mówi o geriatrici, o spokojnym starzeniu się, a tymczasem tym biednym starszym ludziom zabiera się pieniądze – denerwuje się Szymon. – Przy ostatnim kontraktowaniu punkty obcięto wszystkim w mieście. Wszystko zmierza ku temu, żeby ludzie sami płacili za rehabilitację.

Lata starań, by być konkurencyjnym na rynku, wirówki, wyposażenie – dla tego, kto o to zadbał okazało się „małym plusikiem”. 22 placówki w mieście i powiecie sanockim trzeba utrzymać – podobno tak brzmiał jeden z argumentów uzasadniających niższe kontrakty.



ARCHE PRYWATNE

– Gdzieś te pieniądze zostały przesunięte – mówią zgodnie rehabilitanci. Tylko gdzie i dlaczego zabrano je z rejonu, gdzie mieszkają ludzie w swojej większości niezamożni? Dlaczego taki podział? Według jakiego klucza dzieli się pieniądze i wycenia wartość punktów? Różnice pomiędzy jednakowymi zabiegami, wykonywanymi na przykład na Śląsku i na Podkarpaciu sięgają 50 proc., na niekorzyść Podkarpacia, oczywiście.

Formy aktywnego protestu odpadają. Jedynym protestem jest uświadomianie pacjentom ich sytuacji.

– Ja mogę, po zwolnieniu z pracy, pracować jako kasjer w wielkopowierzchniowym sklepie. Do tej pory inwestowałem w siebie, uczestniczyłem w kursach, podnosiłem

swoje kwalifikacje. Od 11 lat pracuję w zawodzie, chcę pomagać ludziom. Nie wiem, czy wynagrodzenie kasjera nie byłoby ostatecznie bardziej satysfakcjonujące – mówi Szymon Mrugała.

Niskie kontrakty wywołały falę oporu. Niedawno nadeszła odpowiedź, zamieszczona na stronach internetowych NFZ: o 2 proc. zwiększone zostały kontrakty na opiekę psychiatryczną, leczenie uzależnień, opiekę ambulatoryjną i świadczenia specjalistyczne. Nie ma tam rehabilitacji. – Rehabilitacja padnie całkowicie – uważa moja rozmówca. – Pacjenci mają do nas żal, a my? Cóż, odśleliśmy ich do Narodowego Funduszu Zdrowia. Może to ostatecznie im i nam pomoże.

Świadczenia rehabilitacyjne zostały obniżone drastycznie. Tylko petycje pa-

cjentów mogą pomóc; to znaczy – mogą być próbą, podjętą dla zmiany tej sytuacji, próbą skuteczną. Jeśli ona zawiedzie, wtedy... Rehabilitacja na Podkarpaciu przestanie istnieć.

– Przez 8 lat byliśmy zaniebdywani. Zmieniliśmy to, tutaj, na Podkarpaciu, zrobiliśmy to zdecydowanie: mamy naszego posła, władze województwa, powiatu, miasta. Opowiadamy się za programem zrównoważonego rozwoju, przeciwko dzieleniu kraju na Polskę A, B, C. No i zawiedliśmy się. Nadal żyjemy w tej „gorszej” części, zaniebdywanej pod wieloma względami – Szymon nie kryje rozczarowania.

Rehabilitanci planują napisać petycję do posła Piotra Uruskiego, liczą na to, że poseł pomoże im w rozwiązaniu problemu.

Nadlimity raz są, raz ich nie ma. Jest obowiązek dojechania do pacjenta w regionie na własny koszt. Wartość punktowa domowej rehabilitacji jest większa, to fakt, jest liczona podwójnie; żeby zobrazować skalę zjawiska należy nadmienić, że refundacja za masaż wykonany w domu pacjenta wynosi 20 zł.

– Zabezpieczamy pobory, utrzymujemy certyfikaty sprzętu, zatrudniamy informatyka, utrzymujemy budynek, prowadzimy księgowość. Przy tych pieniądzach, które dostaliśmy, nie utrzymamy całego personelu. Sytuacja jest dramatyczna. Rehabilitanci mają doświadczenie, wysokie kwalifikacje i... rodziny na utrzymaniu. Od października do końca roku dawno już są zaplanowane zabiegi. Nowych pacjentów będziemy odsyłać z kwitkiem – uważa szefowa Rehabilitacji Lecznicej z Nafta-Med-u.

Służba zdrowia dostaje takie same albo większe pieniądze, ale jak się je dzieli? Dlaczego rehabilitacja została zepchnięta na margines? Jak dotąd nikt nie potrafi na te pytania udzielić zadowalającej odpowiedzi. Także rehabilitanci i ich szefowie, którzy pytali o to w oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. Pozostaje pacjent. Pacjent, który ma prawo do korzystania z bezpłatnego dostępu do usług medycznych, w tym do rehabilitacji leczniczej. Pacjent powinien się przynajmniej dowiedzieć, dlaczego dostęp do rehabilitacji będzie – przynajmniej na Podkarpaciu – w najbliższym czasie aż tak utrudniony.

msw

Tym panom nie kibicujemy!

Kim są „Ludzie ze stali”?

Nie chce nam się wierzyć, że „Ludzie ze stali”, którzy niszczą nowo odremontowane bloki na osiedlu Robotnicza, mają cokolwiek wspólnego z kibicami drużyny piłkarskiej. Dla nas to są chuligani i wandal.



Już drugi blok został zszpeczony: pierwszy to Rzemieślnicza 27, jeszcze w trakcie remontu, kilka dni temu; drugi, Robotnicza 13 wpadł w oko „malarzom” prawdopodobnie w nocy z niedzieli na poniedziałek, z 13 na 14 sierpnia. Też nocy wulgarne napisy naniesiono na elewację „Asa” przy ulicy Lipińskiego.

– Powinno się zainwestować w monitoring. W przeciwnym razie takie akty wandalizmu będą się pojawiać częściej, bo gdy chuligan jest bezkarny, to sobie pozwala na więcej i więcej – uważają mieszkańcy osiedla. Podobnego zdania są członkowie Rady Dzielnicy Posada.

Spółdzielnia „Autosan” zgłosiła sprawę na policję. Zarządca sklepu również. Mamy nadzieję, że „Ludzie



ze stali” zostaną wyluskani z tłumy i odpowiednio do swoich artystycznych „osiągnięć” ukarani.

Problem ma jednak szerszy zasięg; szkody zostaną naprawione, zapłaci za nie podatnik, ale nad zmianą mentalności trzeba będzie popracować. Kiedy opubliko-

waliśmy informację o zdarzeniu na naszym profilu Fb, rozpoczęła się dyskusja, która momentami ocierała się o absurd; na przykład zadawano pytania, kiedy remontowano ostanio Robotniczą 13, jakby wymowę aktu wandalizmu miały złagodzić okoliczności łagodzące.

Malowanie elewacji nie jest czymś tak nagannym, jak rozbój, jednak jest wyrazem bezkresnej wręcz bezmyślności – żeby nie użyć mocniejszych słów.

Pozdrawiamy kibiców, którzy nie muszą niczego niszczyć w imię podziwu dla rodzimej drużyny.

FZ

List do redakcji „TS”

Polski Związek Głuchych odpiera zarzuty Stowarzyszenia Głuchych „Galicja”

Oświadczenie Polskiego Związku Głuchych Koła Terenowego w Sanoku dotyczące artykułu „Bardziej niż krytycznie” umieszczonego w „Tygodniku Sanockim” w nr 31/2017

Członkowie Polskiego Związku Głuchych Koła Terenowego w Sanoku stanowczo sprzeciwiają się działaniom, jakie stosują przedstawiciele Stowarzyszenia „Głuchych” Galicja, którzy na ramach lokalnej prasy szykanują i zamieszczają wypowiedzi nieprawdziwe o Polskim Związku Głuchych.

Jedynie co jest w nich prawdą to to, iż Głuchym żyje się bardzo ciężko. Z powodu bariery językowej, na jaką napotykamy na każdym kroku, czujemy się dyskryminowani i mniej ważni od pozostałych obywateli Polski. Jednak nie rozumiemy, co chce osiągnąć Stowarzyszenie „Galicja” poprzez systematyczne oczernianie PZG? Ciągłe krytykowany jest Zarząd PZG, pojawiają się sugestie, że nasze stowarzyszenie jest złe, a przecież tylu Głuchych do niego należy (w całej Polsce jest ich ok 10 tys., natomiast w Sanoku 116 osób w tym ok. 60 osób posługujących się wyłącznie językiem migowym). Według nas jest to bardzo nieetyczne i nikt nie ma do tego prawa! Zarząd w naszym stowarzyszeniu jest wybierany co 5 lat w wolnych demokratycznych wyborach i wybierają go członkowie PZG. Wybieramy osoby, które uważamy za dobre dla na-



szego Związku i nie obchodzi nas, czy te osoby podobają się osobom ze Stowarzyszenia „Galicja”. Na tym właśnie, naszym zdaniem, polega demokracja.

Założyliście Państwo własne stowarzyszenie, Stowarzyszenie „Galicja”, które istnieje od kilku lat. Wszędzie opowiadacie, jak pręźnie i dobrze działacie, to działajcie – aby nam Głuchym żyło się lepiej. My członkowie PZG w Sanoku jesteśmy dumni z tego, że należymy do PZG.

Nagonka medialna może spowodować to, że nasi sponsorzy i instytucje, które nam pomagają pomyślą, że w PZG rzeczywiście źle się dzieje i nie warto nas wspierać. Może to spowodować likwidację naszego Koła. Czy o to chodzi Zarządowi „Galicji”?

Nie wyobrażamy sobie, co by było, gdyby nie było naszego Związku. Do kogo mielibyśmy się zwrócić o pomoc w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego, których mamy dużo i sami nie zawsze

dajemy sobie z nimi radę? Przecież Stowarzyszenie „Galicja” nie świadczy żadnej pomocy Głuchym z wyjątkiem raz do roku organizowanej wycieczki w Bieszczady (przynajmniej my o żadnej pomocy dla głuchych nie wiemy).

Działajcie, starajcie się, aby Głuchym żyło się lepiej, a Polskiemu Związkowi Głuchych dajcie spokój i też pozwólcie działać.

Członkowie Polskiego Związku Głuchych Koła Terenowego w Sanoku

Prawnik radzi

Ostatnio zmarł mój dziadek, nie zostawił żadnego testamentu, właściwie został po nim tylko samochód, był jego jedynym właścicielem. Babcia chciałaby sprzedać samochód wnucze. Jak można tę kwestię rozwiązać, aby babcia mogła zgodnie z prawem sprzedać samochód?

Agnieszka z Sanoka

Po śmierci dziadka samochód wszedł w skład jego majątku spadkowego. Aby spadkobiercy mogli tym samochodem, jak i innymi składnikami majątku spadkowego, rozporządzać, należy przeprowadzić po dziadku postępowanie spadkowe. Do spadku powołana będzie żona oraz dzieci spadkodawcy. Stwierdzenia nabycia spadku można dokonać w sądzie lub przed notariuszem (wtedy otrzymuje się tzw. akt poświadczenia dziedziczenia).

Postępowanie mające doprowadzić do stwierdzenia nabycia spadku wszczyna się poprzez złożenie w sądzie rejonowym, właściwym ze względu na ostatnie miejsce zamieszkania spadkodawcy, wniosku o stwierdzenie nabycia spadku.

Od marca 2009 r. drugim sposobem na potwierdzenie przez spadkobiercę prawa do spadku jest notarialne poświadczenie dziedziczenia. Taki dokument ma taką samą moc prawną jak prawomocne postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Po przeprowadzeniu sprawy spadkowej przed notariuszem albo w sądzie będzie można samochód sprzedać. Zgodę mu-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres:
tygodniksanocki@wp.pl

szą wyrazić wszyscy współwłaściciele, czyli spadkobiercy dziadka. W umowie sprzedaży należy wymienić ich wszystkich lub ustanowić pełnomocnika do sprzedaży (np. babcie). Załącznikiem do umowy, potwierdzającym prawo własności, będzie kopia sądowego stwierdzenia nabycia spadku lub notarialny akt poświadczenia dziedziczenia.

Podstawa prawna:

- 1) Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 121 ze zm.)
- 2) Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 101 ze zm.)

Cudzoziemiec w pracy

Co wynika ze statystyk ZUS?

Tydzień temu rozmawialiśmy z wicedyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy Zbigniewem Daszykiem na temat wskaźników bezrobocia i sytuacji na rynku pracy w powiecie sanockim. Z rozmowy wynikało, że w okresach letnich wzrasta zatrudnienie osób spoza granic Polski. Zapewne ma to związek ze zwiększonym zapotrzebowaniem na prace sezonowe, np. w rolnictwie czy też w pracach budowlanych. Jak jest z rejestracją osób, przyjeżdżających do pracy w Polsce zza granicy? Czy są traktowani tak samo, jak pracownicy narodowości polskiej?

– Z pewnością wśród sezonowo zatrudnionych mogą być osoby, które nie pierwszy raz pracują w Polsce, bo pracodawcy chętnie zatrudniają

osoby wcześniej w jakiś sposób sprawdzone. Każdy pracodawca zatrudniający obcokrajowca opłaca za niego składki tak, jak za pracownika

z Polski i podlega takim samym prawom i obowiązkom, jak i kontroli ze strony ZUS czy Powiatowych Inspekcji Pracy – powiedział nam Paweł Szkalej, rzecznik prasowy ZUS o/Kielce.

Ilu obcokrajowców pracuje w powiecie sanockim? Tego dokładnie nie wiemy. Dowiedzieliśmy się natomiast, ilu ubezpieczonych w jasielskim oddziale ZUS-u ma obywatelstwo inne niż polskie.

Wśród pracowników zza granicy zdecydowanie prze-

ważają Ukraińcy – do 30 czerwca 2017 r. zarejestrowano 1012 osób; dla porównania – na koniec roku 2016 było ich zarejestrowanych 614. Drugą pod względem liczebności grupą są Bułgarzy, ale w przypadku tej narodowości tendencja jest malejąca – obecnie ubezpieczonych w jasielskim ZUS-ie jest 27 osób, pod koniec ubiegłego roku było ich 36. Mniej niż w poprzednich latach zarejestrowanych jest obywateli Białorusi – 17 (w 2016 – 22).

ZUS w Jaśle zarejestrował w tym roku (do 30 czerwca) m. in. pracowników z Afganistanu (3), Albanii (2), Algierii (3), Azerbejdżanu (3), Armenii (4), z Czech (15), Chin (2), z Egiptu (7), Ekwadoru (1), Rumunii (6), Słowacji (19). Być może za ciekawostkę należy uznać informację, że do pracy w Polsce przyjeżdżają obywatele Włoch (16), Rosji (15), Niemiec (8), Holandii (3), Hiszpanii (7), a także Wielkiej Brytanii (9), USA (5) i Grecji (3).

FZ

Interwencja

Zgubiono-znaleziono

Nie ma człowieka, który by czasem czegoś nie zgubił, zapomniął, gdzieś zostawił. Nasza czytelniczka, będąc z dziećmi na basenie w Lesku, przez przypadek zostawiła tam bućki jednego z dzieci, które koniecznie chciało pójść do auta w kłapeczkach. Nowe skórzane sandały zostały wystawione przez nieuwagę. Czytelniczka zgubę zauważyła na drugi dzień i od razu zadzwoniła z prośbą o odłożenie ich, by później odebrać. Niestety, została poinformowana, że bućki zostały wyrzucone. Prawie nowe sandały, stały się powodem płaczu dziecka i straty finansowej matki. Na basenie z rzeczy znalezionych przetrzymywane są tylko karty kredytowe i biżuteria, reszta zgub ląduje w śmietniku.

Czy tak powinno być?

Oczywiście regulamin mówi, że pracownicy basenu nie biorą odpowiedzialności za pozostawione rzeczy. Sprawdziłmy, jak rzeczy się mają na innych tego typu obiektach i niestety basen w Lesku powinien dostać żółtą kartkę. Na wszystkich basenach,

mimo zapisu w regulaminie o braku odpowiedzialności za zgubione rzeczy, zguby zbiera się i przetrzymuje przez kilka tygodni. Buty, ręczniki, czepki, okulary, zegarki, biżuterię. Każdy może czegoś zapomnieć i ma szansę to odebrać w późniejszym terminie. Nie chce nam się wierzyć, że można od razu, bez szansy, że na jutro ktoś się po nie zgłosi, wyrzucać czyjeś rzeczy...

Spodobała nam się odpowiedź, jaką uzyskaliśmy z ośrodka sportowego, który przetrzymuje zgubione rzeczy trzy miesiące. Po trzech miesiącach np. ręczniki w dobrym stanie wysyła do pralni i oddaje do schroniska dla bezdomnych. Widać, można taką sprawę rozwiązać z korzyścią nie tylko dla zapominańskich.

Na koniec brawo dla sanockiego klubu Hades. Inna czytelniczka zadzwoniła z podziękowaniami dla ekipy tam pracującej. Zostawiła w Hadesie kurtkę ponad trzy tygodnie temu! Myślała, że już jej nie odzyska, a okazało się, że ta, odłożona na zapleczu czekała na właścicielkę.

ew



Potrzebny odpowiedzialny i zrównoważony rozwój

Sanok wśród miast zagrożonych kryzysem

Niemal połowie z 255 średnich miast w Polsce grozi marginalizacja i zjawiska kryzysowe – wynika z analiz Polskiej Akademii Nauk. Analiza Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN powstała na potrzeby rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Zapowiedziano w niej pakiet działań dla średnich miast, który ma pomóc odwrócić niekorzystne tendencje. Ministerstwo Rozwoju planuje przeznaczyć na wsparcie średnich miast w najbliższych latach ponad 2,5 mld zł, skupiając się szczególnie na 122 ośrodkach zidentyfikowanych przez PAN.

Ze średnich miast wyjeżdżają młodzi, dobrze wykształceni

Miasta średnie w ekspertyzie PAN zostały zdefiniowane jako miejscowości poniżej stolicy województwa i powyżej 20 tys. mieszkańców (powyżej 15 tys., jeśli było to miasto powiatowe). Problemy rozwojowe dotyczą m.in. spadku liczby ludności, zwłaszcza osób młodych i lepiej wykształconych. Towarzyszą temu narastające problemy społeczne, atrofia, rozpad więzi społecznych, a także patologie.

Gdzie najgorzej?

Największe nasilenie problemów społeczno-gospodarczych zdiagnozowano w Prudniku w woj. opolskim, Hajnówce w woj. podlaskim i w Bartoszycach w województwie warmińsko-mazurskim. Wysoko są również: Kętrzyn (warmińsko-mazurskie), Przemysł i Sanok (woj. podkarpackie) oraz Grudziądz (woj. kujawsko-pomorskie).



Łącznie funkcje społeczno-gospodarcze w najwyższym stopniu tracą 122 miasta.

Upadek przemysłu tuż po transformacji

Zdaniem prof. Śleszyńskiego, autora analizy, modelowym przykładem problemów jest m.in. obszar Sudetów i ich otoczenia w woj. dolnośląskim, się-

gający od granicy niemieckiej prawie do Kotliny Kłodzkiej. Po II wojnie światowej był tam silnie rozwinięty przemysł, a po 1989 r. zaczęły upadać kopalnie węgla oraz zakłady przemysłowe, odzieżowe, elektromaszynowe, co doprowadziło do bardzo dużego bezrobocia i silnych problemów związanych z restrukturyzacją gospodarczą. Zmiany uderzyły w takie miasta jak Nowa

Ruda, Dzierżoniów czy Bielawa. – Występują tu niekorzystne tendencje demograficzne, brakuje miejsc pracy, które utraciono z powodu zmian podziału administracyjnego w 1999 r., kiedy 49 województw zastąpiło 16. Większe ośrodki wypłukują z tych miejscowości funkcje wyższego rzędu, a przemysł, który był jednym z głównych motorów napędzających te miasta, upadł. Do tego dochodzą kwestie niedostatecznego powiązania z siecią dróg: autostradami i drogami ekspresowymi. Dotyczy to np. Wałbrzyska czy Jeleniej Góry – wyjaśnia prof. Śleszyński.

Dedykowane nabory i inne preferencje

W krajowych programach operacyjnych, którymi zarządza minister rozwoju, przewidziano preferencje dla miast średnich, m.in. poprzez dedykowane nabory. Możliwe jest też zdobycie kapitału na wkład własny do projektów finansowanych ze środków unijnych. Resort chce również stymulować lokalizację nowych inwestycji prywatnych na terenie średnich miast poprzez preferencyjne warunki pomocy publicznej dla inwestorów.

Mniej dokumentów, większa elastyczność

Sprawniej po środki unijne

W Sejmie odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu nowelizacji ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w unijnej perspektywie 2014-2020. Według autorów projektu nowelizacja usprawni i uprości wykorzystanie środków unijnych.



Tzw. ustawa wdrożeniowa ma ograniczyć liczbę dokumentów, które beneficjenci będą zobowiązani stosować przy realizacji projektu. W tej chwili oprócz wytycznych horyzontalnych funkcjonują wytyczne dla poszczególnych programów, z których rząd chce zrezygnować.

Projektodawcy przewidzieli również utworzenie nowej instytucji – Rzecznika Funduszy Europejskich, odpowiedzialnego za sygnalizowanie poszczególnym instytucjom systemu wdrażania propozycji usprawnień w procesie wydatkowania środków unijnych.

Ponadto w proces wdrażania funduszy UE w perspektywie finansowej 2014-2020 ma zostać włączony wojewoda, który m.in. będzie mógł uczestniczyć jako obserwator w pracach komitetu monitorującego regionalne programy operacyjne oraz w komisji oceny projektów w ramach RPO.

Planowane jest wprowadzenie rozwiązania umożliwiającego instytucjom wdrażającym fundusze UE samodzielnie dokonanie poprawy oczywistej pomyłki we wniosku o dofinansowanie projektu, co – według projektodawców – pozwoli na przyspieszenie procedury weryfikacji. Dodatkowo ustawa wprowadza ograniczenie możliwości żądania od wnioskodawców zaświadczeń i dokumentów, do których instytucja będzie miała dostęp poprzez własne rejestry lub rejestry prowadzone przez inne podmioty (np. dane z KRS, ZUS, urzędów skarbowych).

W ustawie wprowadzono też możliwość zmiany partnera w projekcie partnerskim za zgodą właściwej instytucji. Przesunięto o 14 dni termin naliczania odsetek w przypadku niezłożenia przez beneficjenta wniosku o płatność w terminie lub na właściwą kwotę. Skrócono też terminy w ramach procedury odwoławczej, w przypadku rozpatrzenia protestu – z 30 do 21 dni. Nowe przepisy mają też ułatwić dostęp do kredytowania wkładu własnego na realizację projektu.

Wiceminister rozwoju Jerzy Kwieciński, który przedstawił w Sejmie uzasadnienie projektu ustawy, powiedział, że jest on wynikiem dwuletnich doświadczeń we wdrażaniu programów operacyjnych z polityki spójności. „Dokument ten został przygotowany w oparciu o (...) audyt w zakresie skuteczności wdrażania programów operacyjnych z perspektywy finansowej 2014-2020, którego rezultatem była identyfikacja barier i ograniczeń w procesie wykorzystywania środków unijnych. Przypomnę, że kiedy ten audyt był przeprowadzony w końcu 2015 r., Polska w wykorzystaniu funduszy europejskich z tej perspektywy (...) była na ostatnim miejscu” – zaznaczył Kwieciński.

Projekt zyskał aprobatę przedstawicieli niemal wszystkich partii politycznych, zasiadających w Sejmie; odmienne zdania dotyczyły wzmocnienia pozycji wojewody.

Co nowego we wrześniu?

Rozporządzenia minister edukacji

Minister Anna Zalewska podpisała trzy rozporządzenia dotyczące edukacji dzieci z niepełnosprawnościami. Jak podał resort, kluczowe rozwiązania to indywidualne zajęcia w szkole dla uczniów z niepełnosprawnościami i zindywidualizowana ścieżka kształcenia dla uczniów chorych.

Projekty rozporządzeń trafiły do konsultacji wiosną i wywołały niepokój rodziców dzieci z niepełnosprawnościami – obawiali się oni ograniczenia nauczania indywidualnego do edukacji tylko do domu. MEN wyjaśniało, że takiego ograniczenia nie będzie. Podkreślało wielokrotnie, że celem zmian ma być umożliwienie rzeczywistego włączenia dzieci niepełnosprawnych do ich grupy rówieśniczej – w zależności od stanu zdrowia i możliwości.

Rozporządzenie dot. indywidualnego nauczania dotyczy dzieci i młodzieży, których stan zdrowia uniemożliwia lub znacznie utrudnia uczęszczanie do odpowiedniej placówki edukacji. Nauczanie prowadzone jest na podstawie orzeczenia, na czas określony – prowadzi je jeden lub dwóch nauczycieli w miejscu pobytu dziecka. Uczeń realizuje podstawę programową, ale dyrektor szkoły – na wniosek nauczyciela – może zezwolić na rezygnację z niektórych treści, jeśli uniemożliwia to dziecku stan zdrowia albo nie ma warunków do przeprowadzenia zajęć.

Jeśli jest to w orzeczeniu o potrzebie indywidualnego nauczania i szkoła lub przedszkole ma na to miejsce, to nauczanie indywidualne może być prowadzone w placówce edukacyjnej, a nie w domu.

W rozporządzeniu jest też mowa o integracji z innymi uczniami – takie działania ma podejmować dyrektor szkoły, organizując zajęcia rozwijające zainteresowania, uzdolnienia czy umożliwiając dziecku udział w uroczystościach i imprezach przedszkolnych lub szkolnych oraz wybranych zajęciach.

Kolejne rozporządzenie dot. warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym. Zgodnie z nim, uczeń może chodzić do szkoły ogólnodostępnej, integracyjnej (klasa do 20 uczniów, w tym 5 niepełnosprawnych), specjalnej. Będzie miał indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny, a w jego ramach – zajęcia w klasie, zajęcia rewalidacyjne, zajęcia z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej itp.

W rozporządzeniu jest też mowa o tym, że dla uczniów z autyzmem i zespołem Aspergera zatrudnia się dodatkowo specjalistów lub nauczycieli posiadających kwalifikacje w zakresie pedagogiki specjalnej, asystenta nauczyciela lub pomoc nauczyciela.

Trzecie rozporządzenie dotyczy zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedago-

gicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach – polega ona na rozpoznawaniu i zaspokajaniu indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych ucznia oraz rozpoznawaniu indywidualnych możliwości psychofizycznych i czynników środowiskowych wpływających na jego funkcjonowanie.

Jak wyliczono, potrzeba pomocy psychologiczno-pedagogicznej wynika m.in. z niepełnosprawności, niedostosowania społecznego, zaburzeń zachowania, trudności w uczeniu się lub odwrotnie – ze szczególnych uzdolnień oraz z zaniedbań środowiskowych czy trudności adaptacyjnych związanych z różnicami kulturowymi lub ze zmianą środowiska edukacyjnego.



Rozporządzenie mówi o tym, że dla takich uczniów tworzy się m.in. klasy terapeutyczne, organizuje zajęcia rozwijające uzdolnienia i umiejętności, także zajęcia wyrównawcze czy logopedyczne. Dziecko może też mieć zindywidualizowaną ścieżkę kształcenia – wtedy gdy wymaga dostosowania organizacji i procesu nauczania do swoich potrzeb, może wówczas mieć część zajęć indywidualnie z nauczycielem, a część wspólnie z grupą rówieśniczą. Objęcie ucznia wsparciem w formie zindywidualizowanej ścieżki wymaga opinii publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Rozporządzenia wejdą w życie 1 września.

Przegląd „Garaż 2017”

Mand: satysfakcja czerpana z muzyki



Pochodzicie z Dębicy. Mogliście powiedzieć o tym, skąd pomysł na nazwę zespołu, jak to się zaczęło i od kiedy gracie razem?

Geneza nazwy jest dość skomplikowana. Chcieliśmy stworzyć wokół naszego zespołu pewną dozę tajemnicy i tak powstał Mand. Słowo to pochodzi od imienia Mandy, ale nie chcielibyśmy zdradzać wszystkiego od razu na początku naszej działalności. Gramy od marca 2017, a wszystko zaczęło się od rozpadu naszego poprzedniego projektu. Chcieliśmy spróbować czegoś nowego i wtedy zaprosiliśmy do współpracy Ewę, która zajęła miejsce naszego poprzedniego wokalisty.

Skąd pomysł na to, by przyjechać do Sanoka, by wziąć udział w przeglądzie Garaż 2017? Lubicie ten rodzaj muzycznej rywalizacji?

Z racji tego, że dopiero startujemy, chcemy się pokazać jak najszerszemu gronu potencjalnych odbiorców. Stwierdziliśmy, że Garaż 2017 będzie bardzo dobrą okazją do tego, aby sprawdzić się na sce-

nie i poddać ocenie profesjonalnych muzyków.

Jaka była atmosfera na „Przełazie”? To miło spędzony czas?

Atmosfera była dość nerwowa, zważając na fakt, iż był to przegląd, więc chcieliśmy wypaść jak najlepiej, ale na pewno był to dla nas mile spędzony czas i zdobyliśmy cenne doświadczenie.

Czy organizowanie tego typu muzycznych wydarzeń jest potrzebne? O jakie doświadczenie, wiedzę was wzbogaciło?

Jak najbardziej. Wszelkiego rodzaju przeglądy pozwalają młodym zespołom na reklamę swojej twórczości oraz są wspaniałą okazją na sprawdzenie, na jakim etapie jest zespół w danym momencie i co należy zrobić, aby być jeszcze lepszym.

Wspólne granie, próby, koncerty – można to robić na zasadzie „milego spędzania czasu wolnego”?

Oczywiście, że tak. Na próbach jest różnie, czasami

wszystko idzie jak z płatka, ale są momenty, kiedy należy się bardziej skupić i zagrać dany utwór kilka razy więcej, bo coś nie gra. Jest to męczące, ale jeśli przynosi efekty, to staje się bardzo mobilizujące do dalszej pracy. Jeśli poziom gry staje się dla nas zadowalający, to każda chwila spędzona na próbach czy koncertach jest dla nas bardzo satysfakcjonująca.

Jakie są wasze plany na najbliższą przyszłość? Koncerty, może płyta?

Aktualnie cały czas tworzymy materiał na płytę długogrającą. W najbliższym czasie zagramy na scenie alternatywnej Cieszanów Rock festiwal w ramach przeglądu młodych kapel. Mamy nadzieję, że do końca roku uda nam się zagrać jeszcze kilka lub kilkanaście koncertów.

Siedzicie w muzyce, jak oceniacie polski rynek muzyczny? Słuchacie kogoś z rodzimych zespołów?

Polski rynek muzyczny jest dość specyficzny i coraz więcej wykonawców muzyki

alternatywnej przenosi się z wydawnictwem i promocją za granicę, gdyż nie są w stanie przebić się w naszym rodzinnym kraju. Mamy wiele bardzo dobrych zespołów. Niestety, większość z nich z racji na brak popytu na taki rodzaj muzyki w naszym kraju nigdy nie dotrze do większego grona odbiorców.

Co chcecie wyrazić przez swoją muzykę i kim się inspirowacie? Jakie emocje wam towarzyszą, gdy wchodzić na scenę?

Naszą inspiracją muzyczną są zespoły takie jak: Gojira, Mastodon. Wychodząc na scenę, każdy z nas odczuwa zupełnie coś innego – w końcu jesteśmy pięcioma różnymi osobami, ale na pewno jest dreszczyk emocji, podekscytowanie, stres – jednak wszystko w pozytywnym znaczeniu. Bardzo cieszymy się, gdy mamy możliwość zagrania dla publiczności, a radość jest jeszcze większa, gdy widzimy, że nasza muzyka jest odbierana pozytywnie.

Rozmawiał Andrzej Borowski

Koncert – tym razem w Młodzieżowym Domu Kultury

Intrygująca wiolonczelistka

Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował koncert wiolonczelistki Anny Marii Niemiec. I dobrze, ponieważ wśród różnorodnych wakacyjnych ofert niewiele miejsca w tym roku pozostawiono prezentacjom muzyki klasycznej. A muzyka klasyczna ma swoją widownię i to potwierdziło się podczas ubiegłotygodniowego piątkowego wieczoru.

Młodzi artyści muzykę kameralną gotowi są zagrać wszędzie, nie boją się, nie marudzą i nie narzekają na akustykę pomieszczeń. W sali MDK, zamienionej tego wieczoru na koncertową, ustawiono krzesła, a że publiczność dopisała, w dodatku pojawiło się sporo dzieci, więc przed krzesłkami rozłożono poduchy i tam rozsiedli się najmłodszy słuchacze.

Koncert, tematycznie różnorodny – w programie Bach, Ligeti, Hindemith, Lutosławski

– ekspresyjny, pełen pozytywnej energii podobał się widzom. Trzeba nawet rzec uczciwie: bardzo się podobał, ponieważ domagano się bisów i Anna Maria Niemiec długo musiała „pracować”, by publiczność pozwoliła jej się pożegnać i zejść z przestrzeni sceny.

Annę Marię Niemiec zna już publiczność wielu miast, nie tylko w Polsce. Koncertuje w austriackim międzynarodowym Trio Immersio. Zespół odbył m.in. tournée z programem „Trzy wieki wie-



lokurowej tradycji muzycznej Wiednia”.

Anna Maria Niemiec do Sanoka przyjedzie chętnie. Dlaczego? Jeżeli tylko uda się

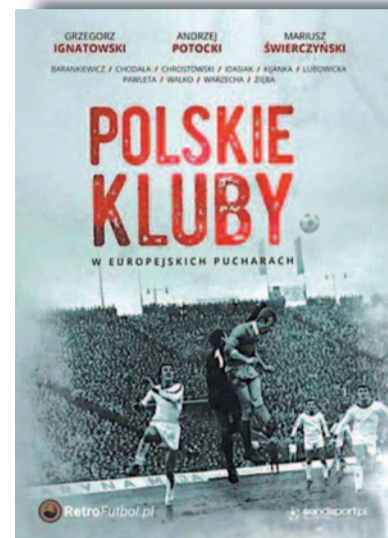
nam ją namówić na rozmowę, wszystko Państwu wytłumaczy...

msw

Mamy to!

Polskie kluby w europejskich pucharach

Po ponad dwóch latach pracy drużyna Retro Futbol wydaje książkę pt. „Polskie Kluby w Europejskich Pucharach”, publikacja jakiej w Polsce jeszcze nie było, premiera nastąpi 24 sierpnia, a już trwa przedsprzedaż w internetowej księgarni sportowej Sendsport.pl. Ta książka to dowód na to, że mając pomysł, a nie mając możliwości, można go zrealizować.



W 2015 roku Rafał Pawleta nie miał ani danych do książki, ani kontaktu z kimś, kto by ją wydał, ani ludzi do pomocy, ale podzielił się z tym pomysłem z innymi i tak pojawiły się osoby, które pomogły dokończyć dzieła, czyli miłośnicy historii piłki nożnej piszący teksty, statystycy piłkarscy, ludzie mający unikatowe zbiory prasy i innych publikacji o tematyce futbolu sprzed kilkunastu i kilkadziesiąt lat, a także uczestników tych kilkuset meczów. Myślałem, że albo to nie wypali, albo wydamy naszą książkę w prześcigu kilku miesięcy. Okazało się, że było potrzeba dwóch lat, ale za to książka jest bliska doskonałości.

W trakcie pracy spotkaliśmy się z wieloma problemami, min. rozbieżności w danych, strzelcach bramek i minutach padnia goli. Już sama data pierwszego meczu polskiego klubu w europejskich pucharach wymagała weryfikacji, i tak pierwsze historyczne spotkanie, w którym Gwardia Warszawa zremisowała 0-0 z Djurgården w Sztokholmie odbył się 20, a nie 21 września 1955 roku. Książka „Polskie kluby w europejskich pucharach” to przygotowane przez ekipę portalu Retro Futbol opracowanie 62 lat zmagania Polaków o najwyższe laury w europejskim futbolu. 20 września 1955 roku jako pierwsza polski futbol na europejskiej arenie reprezentowała Gwardia Warszawa. Co ciekawe, milicyjna drużyna ze stolicy wystąpiła w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych, pomimo że nigdy nie zdobyła mistrzostwa Polski.

Autorzy, poza barwnymi opisami piłkarskich potyczek, zamieścili w książce również wspomnienia uczestników tych zmagania. Anegdota związane z przemytem i wyprawy na mecze wojskowymi samo-

lotami to tylko namiastka fascynujących wspomnień, które czekają na czytelników. Całości dopełniają zestawienia statystyczne, przygotowane na podstawie polskich jak i zagranicznych źródeł. Autorzy, będący członkami OSH-SPN, od lat znani są w środowisku statystyków. Za statystyki odpowiadał m.in. Andrzej Potocki, którego baza danych piłkarskich uchodzi za największą w Polsce. W książce przeczytamy o zmaganiach w Europie klubów z Podkarpacia: Stali Rzeszów i Stali Mielec, a także o Sanoczaninie Orestie Lenczyku. Orest Lenczyk urodzony 28 grudnia 1942 roku w Sanoku, jako trener ma największy staż w prowadzeniu polskich klubów w europejskich pucharach, bo aż 12 405 dni. Drugi w tej klasyfikacji Kazimierz Górski ma 7 847. Lenczyk zadebiutował w europejskich pucharach jako trener 13 września 1978 roku, kiedy to Wisła Kraków przegrała na wyjeździe 1-2 z belgijskim Club Brugge KV, lecz w tym sezonie doszedł z Wisłą do ćwierćfinału Pucharu Europy Mistrzów Krajowych (dzisiejsza Liga Mistrzów), a ostatni mecz poprowadził 30 sierpnia 2012, Jego Śląsk Wrocław przegrał z Hannoverem 1-5. Łącznie prowadząc 6 klubów w rozgrywkach międzynarodowych zaliczył 45 występów jako trener (więcej mają tylko Antoni Piechniczek i Franciszek Smuda – 49). To właśnie Lenczyk prowadził Wisłę w jednym z najbardziej niesamowitych dwumeczów w historii polskiej piłki, kiedy to krakowianie w Pucharze UEFA najpierw przegrali 1-4 z Realem Saragossa, a później u siebie po 120 minutach osiągnęli wynik 4 -1 i w rzutach karnych 4-3 wyeliminowali Hiszpanów.

Hubert Walko
– sanoczanin, student
PWSZ Sanok

Zaproszenie do Baligrodu

Dialog tradycji z nowoczesnością

Otrzymaliśmy niedawno zaproszenie do Baligrodu na wystawę. Wraz z zaproszeniem przyszedł liścik od organizatorów: prośba o patronat medialny i informacja, kto zaprasza. „Jesteśmy grupą młodych architektów oraz twórców kultury, którym zrównoważony rozwój oraz poszanowanie dla naturalnego piękna tego miejsca szczególnie leży na sercu. Co roku, od ponad dwóch lat, w małym miasteczku Baligród adaptujemy do nowego życia zabytkową cerkiew z 1829 roku poprzez zbudowanie w jej wnętrzach artystycznej instalacji połączonej z wernisażem i koncertem. W naszej działalności staramy się odnosić z pełnym szacunkiem do zastanej historycznej tkanki miejsca, jednocześnie prezentując osiągnięcia współczesnej architektury i sztuki. Inicjatywa okazuje się być nie tylko ciekawym wydarzeniem kulturalnym, ale również bodźcem do dialogu tradycji z nowoczesnością oraz potrzebnym krokiem do przywrócenia zapomnianych miejsc i budynków do świadomości ludności lokalnej”.

Łukasz Palczyński, student Politechniki Warszawskiej – główny inicjator wydarzenia, założyciel grupy „Terytoria kultury” oraz projektant całej wystawy i instalacji w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskiewicz wyjaśnia, dlaczego warto wybrać się w najbliższych dniach do Baligrodu.

W jaki sposób i kiedy narodził się pomysł, by starą architekturę uczynić tłem dla nowoczesnych idei? Dlaczego – Bieszczady? Dlaczego – Baligród?

Zwrócenie się ku Bieszczadom nastąpiło na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, dzięki prowadzącemu zajęcia, na które uczęszczam, arch. Piotrowi Trębaczowi. Ze zwykłego wydziałowego zadania, projektu zrodziła się wystawa, a na niej moja pierwsza instalacja przestrzenna. Okazało się, że trud włożony w organizację i wykonanie aranżacji wystawy przyniósł wiele korzyści, a odwiedzający byli zachwyceni. Instalacja zamiast dwóch miesięcy istniała cały rok, aż do stworzenia kolejnej, której otwarciu towarzyszył także koncert. Życie, które zaczęło się wokół tego rodzaju dało nam pretekst do założenia grupy Terytoria Kultury, która właśnie miałaby na celu przywracać do życia obiekty wykluczone ze świadomości i życia mieszkańców. Jednocześnie sprawiając, że to właśnie tak ceniona w naszym kraju tkanka zabytkowa, będzie niosła informacje o współczesnym przekazie architektonicznym.

Współcześnie budowane kościoły (na Podkarpaciu powstało ich w ostatnich latach sporo) – co o nich sądzą młodzi architekci?



Myślę, że mamy ich całkiem sporo w całej Polsce. Z tego względu – statystycznie rzecz ujmując – mamy bardzo dużo dobrej architektury sakralnej, ale w wielu przypadkach nie są one przykładami dla nowo powstających budynków.

Dlaczego?

Istnieją strony internetowe, gdzie można pobrać sobie gotowe kazania, dobierając je do daty, okazji i czytań – czasami myślę, że gdzieś tam na tej stronie jest hiperłącze do podobnego portalu tylko, że z projektami kościołów. Jak można mówić o prawdzie i szczerości w budynkach, które takie nie są?

Całkiem możliwe, że nie wiemy albo zapomnieliśmy, w czym się objawiają te wartości. Dlatego też, tak często zachwalamy gotyckie katedry. Nikt nie odmówi im patosu oraz tej mistycznej aury, która wymusza na nas odpowiednie zachowanie. Jak zatem możemy opowiedzieć to samo tyl-

ko współczesnym językiem? To kwestia edukacji architektonicznej.

Na wydziałach (których ostatnio przybyło jak kościołów) brakuje wrażliwości, którą to dopiero po odpowiednim rozwinięciu można poddawać dyscyplinie i rygorze wiedzy, kiedy powszechna edukacja i świadomość architektoniczna prawie nie istnieje.

Co o nas, Polakach, powie architekt? Na zasadzie: powiedz mi, w jakim domu mieszkasz, a powiem ci, kim jesteś...

Tutaj znów musimy wrócić do kwestii edukacji. Obserwuję, że tkwi w nas mocno zakorzeniony modus szlachecki i duma, która niejako popycha nas do postawienia „tympanonu na kolumnach przed wejściem”, a cały dom wyróżnić spośród naszych sąsiadów, nie stosując się do planu miejscowego, ponieważ i tak nie istnieje.

Jakie marzenia mają dziś młodzi polscy architekci?

Ciężko jest wypowiadać się w imieniu całej grupy – zwłaszcza, że nie jestem jeszcze jej pełnoprawnym przedstawicielem. Myślę, że z uwagi także na poprzednie pytania – żyjemy w kraju, gdzie dobry architekt, rzemieślnik i specjalista jest potrzebny i takim marzeniem może być po prostu docenienie przez klienta naszej pracy i zaufanie do nas. Będziemy mogli wtedy w pełni dysponować posiadaną wiedzą. Może jeszcze poprosiłbym o trochę mniej biurokracji.

Wasza wystawa i koncert w cerkwi w Baligrodzie: jaka idea przyświeca temu przedsięwzięciu? Zachęćcie czytelników „Tygodnika Sanockiego” do uczestnictwa w tym wydarzeniu.

Każde działanie, każdy krok człowieka, szczególnie we współczesnym świecie niesie za sobą kolejne. Wprowadza zmianę. Wraz z rosnącą zmianą powinno rosnąć poczucie odpowiedzialności, a więc także wiedza na temat tego, za co tak naprawdę jesteśmy odpowiedzialni, jakie będą konsekwencje naszych wyborów? Wierzymy, że pielęgnować i kreując niejako wrażliwość, stajemy się bardziej odpowiedzialni – w niej odnajdujemy wspólny mianownik, który pozwoli lepiej zrozumieć wartości, które powinny również leżeć u podstaw budowania naszych wsi i miast, czyli de facto tego, co nas otacza na co dzień – architektury.

Odpowiednim do tego środkiem przekazu jest synergia wielu dziedzin – muzyki, sztuki, historii oraz swego rodzaju „performance” tworzonej również przy udziale samych odwiedzających, którzy zetkną się z instalacją oraz wystawą. Oczywiście nie możemy też zapomnieć, żeby się po prostu dobrze bawić – obcując ze sztuką, muzyką, poznając nowych ludzi i ciesząc się tym wyjątkowym miejscem, jakim są Bieszczady. Wierzymy, że każdy znajdzie u nas dla siebie coś interesującego, licząc że to, co znajdzie, będzie chciał przekazać dalej.

Baligród, cerkiew, sobota 26 sierpnia godzina 16.00.

Co ludzie gadają

Różnorodności

TOMASZ CHOMISZCZAK

Jeśli podzielić na pół słowo „różnorodny”, w całej krasie pokaże się jego etymologia: że chodzi o takie fakty, zjawiska albo właściwości, które są „rodem z różnych” dziedzin. Według mnie jednak, należałoby w przypadku „różnorodnego” patrzeć nie tylko wstecz – zatem na rodowód – lecz i naprzód: jakie ów fakt, zjawisko czy właściwość może „rodzić różne” skojarzenia albo skutki, może nawet czasem i niezamierzone, niepokojące, zabawne. Kilka poniższych przykładów „różnorodnych” wypowiedzi z ostatnich upalnych tygodni niech będzie skromną tego ilustracją.

Gorać, zatem i naturze trzeba nieraz pomóc. Dlaczego jednak strażacy w swoim sprawozdaniu napisali o „standardowej akcji ściągnięcia kota z dachu” – nie wiem. Wszak jeśli „standardowa”, to znaczyłyby to, iż koty ściągają się z dachów regularnie, wręcz obowiązkowo: nie dla psa kiełbasa, to i nie dla kota dach... O to chodziło? Może tak, w każdym razie chętnie poznałbym regulaminowe standardy takiej akcji ściągania kota; musi na to być nie lada ustawa.

Acha, żeby nie było: nie drwiej ze strażaków. To naprawdę ciężki i odpowiedzialny fach: jak nie pożar albo kot na dachu, to znowu jakieś „zdarzenie drogowe”. Ot, całkiem niedawno, informuje w nagłówku lokalny portal, „strażacy zostali zadysponowani do kolizji na skutek plamy”. Trochę się pogubi-



łem, czy to kolizja była „na skutek plamy”, czy chodziło o przyjazd strażaków, ale jedno jest pewne: oni na pewno plamy nie dali.

Powyżej podane newsy nie wyglądają zbyt poważnie, ale w końcu lato, upały, ogórki, te sprawy – to o czymże innym media mają mówić? Każda niemal informacja w sezonie posuchy brzmi trochę żartobliwie, dlatego należy ją odbierać, jak napisał pewien spryciarz, „z przymrużeniem oka”. Prawda, że geniusz? „Przymrużenie” nie zrobiłoby wrażenia, a tak – od razu dostrzeżemy słowo w tekście, a dodatkowo to „ó” jakoś tak bardziej do „mrózenia ócz” pasuje... Do tej inteligentnej innowacji w ortografii dorzucę jeszcze jedno znalezisko: ktoś domagał się – mniejsza o to, w jakiej sprawie – sprawiedliwości, pisząc: „Niech ich skazań prawomocnie”. Czyli kara przez skazanie? Okrutne, ale jakie skuteczne!

Tymczasem z innym okrucieństwem ktoś poradził sobie zaskakująco: „Bałam się amputacji, ale znalazłam antidotum”. Bez puenty. W(y)cię ją.



ZAPRASZAMY KOBIECY I MĘŻCZYZN
- w wieku 25 lat i więcej o niskich kwalifikacjach
- w wieku 50 lat i więcej niezależnie od kwalifikacji

na 92 godzinne, bezpłatne SZKOLENIA KOMPUTEROWE

w ramach projektu:
PODNOSZENIE KOMPETENCJI CYFROWYCH U OSÓB STARSZYCH I O NISKICH KWALIFIKACJACH

Działanie nr 9.3 w ramach RPO WP na lata 2014-2020

Szkolenia kończą się zdaniem 3 międzynarodowych egzaminów IC3

I. Internet i funkcjonowanie w sieci. II. Kluczowe programy i aplikacje. III. Podstawy pracy z komputerem.

W ramach szkolenia zapewniemy:

- nowoczesne metody nauczania,
- program szkolenia dostosowany do potrzeb i możliwości uczestników,
- kadre trenerską bezstresowo prowadzącą zajęcia,
- komplet podręczników,
- materiały szkoleniowe,
- pendrive.

POSIADAMY: akredytację Podkarpackiego Kuratora Oświaty, wpis do Rejestru Instytucji Szkoleniowych, akredytację 18-lecia przyzycie na podkarpackim rynku szkoleniowym.

REKRUTACJA W TOKU --- ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

WIĘCEJ INFORMACJI I ZAPISY: www.quatro.pl
tel. 17 85 351 63 projekty@quatro.pl kom. 608491752



Szlak na Hyrlatej

List i informacja rzecznika RDLP w Krośnie

Od zaniepokojonego czytelnika otrzymaliśmy list, który w całości opublikowaliśmy na portalu tygodniksanocki.pl. Poniżej publikujemy jego fragmenty. Prosił nas o wyjaśnienie, co się na Hyrlatej dzieje, w tym przewodników PTTK, ale precyzyjnej informacji nikt nam nie udzielił. Aż do środy, 16 sierpnia, kiedy nadeszło wyjaśnienie od rzecznika Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

Czytelnik napisał m.in., załączając zrobione przez siebie zdjęcia:

„Na Hyrlatej – jednej z najdzikszych i najpiękniejszych bieszczadzskich gór, trwa dewastacja lasu. Ciężki sprzęt (o rozstawie ponad trzech metrów, poruszający się na gąsienicach) wjechał niemal na sam szczyt góry (ponad 2,5 kilometra). W czasie tej eskapady wyciął zaledwie kilka drzew, jednak przy okazji wyrwał bądź uszkodził kilkaset drzew. Spowodował przy tym zruinowanie gleby i zniszczenie szlaku turystycznego, którym się porusza (będącego wcześniej wąską ścieżką).

Dewastacja objęła obszar od szczytu Rosochy, przez Pilnik aż do drogi w Roztokach Górnych. Okoliczni mieszkańcy, również zbulwersowani, powiedzieli, iż w innej części Hyrlatej budowana jest obecnie stokówka, mająca ułatwić dostęp ciężkiego sprzętu i wycinkę. Dewastacja Hyrlatej spowodowała już (poza zniszczeniem drzew

i gleby) przesuszenie lasu i zamulenie strumieni; płoszy także i odbiera terytorium licznym żyjącym tu zwierzętom”.

Rzecznik RDLP w Krośnie wyjaśnia:

Opisane prace to budowa szlaku zrywkowego między Roztokami Górnymi a grzbieciem Rosochy (1085 m). Jego celem jest bezpieczna zrywka drewna z drzewostanów gospodarczych, przewidzianych do użytkowania w kolejnych latach planem urządzenia lasu.

Przed dwoma laty Nadleśnictwo Cisna wyraziło zgodę dla PTTK Sanok na poprowadzenie szlaku turystycznego po trasie szlaku zrywkowego, wiodącego dawną drogą grzbiętową, tzw. plajem, z Roztok Górnych przez pasmo Hyrlatej. Droga ta wykorzystywana była też w przeszłości przez dawnych mieszkańców do przegonu bydła i użytkowania lasu, bowiem szczyty Hyrlatej i Rosochy



miały rozległe polany wypasowe, w dużej części obecnie porośnięte lasem, co zresztą sprawia, że wiele punktów widokowych sprzed lat straciło swoje walory.

Nadmieniam, że turysta wykonał załączone zdjęcia poza szlakiem turystycznym, na trasie szlaku zrywkowego będącego w trakcie wykonywania. Nadleśnictwo Cisna, chcąc uniknąć zrywki drewna

na całej długości obecnego szlaku turystycznego, zdecydowało wykonać dodatkowy szlak transportowy idący trasą zrywki z Rosochy od strony wsi Solinka. Skróci on znacznie odległości zrywkowe, a zatem zmniejszy też presję tych czynności gospodarczych na środowisko.

Drzewostany pod Rosochą weszły w fazę dojrzałości

i konieczne jest tam wykonanie cięć obsiewnych i odsłaniających młode pokolenie. Preferowana będzie zwłaszcza jodła, która z tych drzewostanów została usunięta na przełomie XIX i XX wieku w czasach bardzo silnej eksploatacji, głównie przez właścicieli południowych stoków masywu, rodzinę Rappaportów, w której rękach do 1939 roku znajdowało się 3100 ha gruntów.

Poza tym na zalesionych niegdyś polanach wypasowych rosną obecnie gatunki przedplonowe (sosna, modrzew, świerk), które należy już zastępować jodłą i bukiem, by doprowadzić do składu zgodnego z siedliskiem.

To rzeczywiście teren parku krajobrazowego, gdzie dopuszczalne jest pozyskiwanie drewna w systemie przerebowym, a więc przy utrzymaniu trwałości lasu.

Co do rzekomej „pierwotności” lasu na Hyrlatej i wspomnianych przez turystę „poskręcanych buków”, to trzeba powiedzieć, że lasy na tej górze były bardzo mocno użytkowane do ostatniej wojny, również jako pastwiska dla ludnych wsi Solinka, Liszna i Zubracze. „Poskręcane” buki to w rzeczywistości tzw. buki pastwiskowe, będące efektem niszczenia ich przez pasterzy dla pozyskania liściarki i okaleczania dla stymulacji urodzaju bukw, będącej paszą dla trzody.

Wszystkie prace mają na celu utrzymanie trwałości lasu, przy jednoczesnym jego użytkowaniu zgodnie z obowiązującymi w Lasach Państwowych Zasadami Hodowli Lasu i wykonywaniu prac zgodnie z przepisami BHP.

Edward Marszałek
Rzecznik RDLP
w Krośnie

Wakacyjne Bieszczady

Dzień Żubra w Lutowiskach

W ostatnią sobotę Lutowiska zamieniły się w folkowo-przyrodnicze centrum Bieszczad. Odbył się już po raz XI Dzień Żubra. Atrakcji co nie miara. Honorowymi patronami byli Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Wojewoda Podkarpacki. Nadleśnictwo Lutowiska, Cisna, Stuposiany oraz Baligród były głównymi organizatorami imprezy.

Jak na żubrze klimaty przystało, zawody w strzelaniu z łuku, myśliwski poker strzelecki czy zawody drwali podgrzewały atmosferę zwłaszcza męskiej części uczestników. Pracownicy Zakładów Usług Leśnych rywa-

lizowali w czterech konkurencjach: przygotowanie pilarki do pracy, złożonej przerzynie kłód i na dokładność oraz okrzesywanie. Dźwięk silników pilarek, dobrze znany zawodnikom, zachęcał do głośnego kibicowania faworytom. Dla udowodnienia swojej przyjaźni z „ó”, „ż”, „h” odbył się konkurs sprawności ortograficznej. Inna intelektualna konkurencja to turniej szachowy. Zdecydowanie bardziej zrównoważona i spokojna atmosfera otaczała szachistów...

Wojciech Bielecki wygłosił referat dotyczący gruźlicy bieszczadzskich żubrów. Opisywał skutki, jakie ze sobą niesie i realne zagrożenie na przyszłość. Nie obeszło się także bez informacji dotyczącej zagrody żubrów w Mucz-nem. Znajduje się tam stado zachowawcze, dzięki któremu pula genowa w stadach na wolności może co jakiś czas być zasilana z zewnątrz.

Już od godzin południowych na Placu Festynowym rozbrzmiewała muzyka regionalnych zespołów. A między nimi „Włosatki”, kapela „Kamraty” oraz oczekiwany „A Gdzie To Dawniej Stro-



Żubr...

ilo”. Panie ze swoim jadem miały pełne ręce roboty. Kolejki – kaszanka, oscypek i oczywiście serniczek z borówkami cieszyły się największym wzięciem. Można było także pokosztować dzicyzny z polskich lasów i pól.

Jeżeli już mowa o dzicyżynie, nie można także pominąć prezentacji broni; Bieszczadzkie Stowarzyszenie Miłośników Broni zadbało o tę część wydarzenia. Główni sponsorzy: San-Tech, Husqvarna czy Stihl reklamowali swoje sprzęty do pracy w lasach i ogrodach. Atrakcją był także ogromny balon firmy Cellfast, którym można było „wzbici się w przestworza”.

Polot naszych bieszczadzskich artystów jest nie do opisania. Ikony, malowidła, hafty czy wiklinowe przedmioty były atrakcjami niejednego stoiska. Lasy Państwowe zorganizowały dla odważnych ścieżkę sensoryczną, w której mogliśmy na własnych stopach poczuć elementy przyrody. Chodzenie po mchu czy piasku – sama przyjemność. Ale kora czy zimna górská woda ... niekoniecznie. Za to było śmiesznie. Organizowanie tego typu imprez jednoczy lokalną społeczność, rozwija gospodarkę, ale przede wszystkim uczy, zwłaszcza młode pokolenie, bogatej historii i tradycji bieszczadzskich kniei.

Amelia Piegdoń



Wiklinowe cuda

Niedziela za miastem

Wędrówka przez Dolinę Paniszczówki

Kolejna wycieczka z cyklu „Niedziela za miastem z przewodnikiem PTTK” za nami. Tym razem przewodnickie małżeństwo Monika i Artur Kowalczyk zaprosili chętnych na wyprawę w Dolinę Paniszczówki. Trasa przejścia obejmowała malowniczy odcinek pomiędzy miejscowościami Czarna Dolna i Wydrne.

Wędrówka rozpoczęła się od wizyty na starym cerkwisku w Czarnej Dolnej. Jeszcze do 1976 roku stała tu cerkiew pw. św. Wielkiego Męczennika Dymitra wzniesiona prawdopodobnie w 1880 lub 1888 roku. Była to trójkopułowa świątynia zbudowana na planie podłużnym. Po 1951 roku wykorzystywano ją jako magazyn PGR. Był to okres, gdy wyposażenie świątyni zostało niemal doszczętnie zniszczone. Większość sprzętów znajdujących się w cerkwi została rozkradziona lub zniszczona. W miejscowej kaplicy rzymskokatolickiej możemy zobaczyć ocalony boczny ołtarz pochodzący z cerkwi. Dziś na dawnym cerkwisku zobaczyliśmy trzy kute krzyże – pozostałość ze zwieńczenia kopuł świątyni – oraz dwa krzyże wykonane z rur metalowych. Zachwylił nas potężny stary modrzew królujący nad polaną i będący dziś ujmującym pomnikiem przyrody.

Po obejrzeniu cerkwiska udaliśmy się na dalszą wędrówkę. Trasa prowadziła wśród pięknych otwartych przestrzeni i łąk. Na horyzoncie malowały się szczyty Pasma Otrytu i Ostrego.

Dotarliśmy do dawnego przysiółka Czarnej o nazwie Harwaty. W tej okolicy jeszcze w latach 70-tych ubiegłego stulecia mieścił się oddział zamiejscowy Zakładu Karnego w Łupkowie. Do dnia dzisiejszego zachował się jeden obiekt, mocno już nadszarpnięty zębem czasu. W tej okolicy jeszcze przed wojną



mieszkała niewielka grupa ludności pochodzenia romskiego.

Po kilku zaledwie krokach naszym oczom ukazał się wspaniały starodrzew – pozostałość ze zwieńczenia kopuł świątyni – oraz dwa krzyże wykonane z rur metalowych. Zachwylił nas potężny stary modrzew królujący nad polaną i będący dziś ujmującym pomnikiem przyrody.

Po niedługim marszu wśród malowniczych łąk zagłębił się w ścianę lasu, aby po krótkim podejściu zdobyć szczyt Moklik (675 m n.p.m.) gdzie zrobiliśmy sobie regenerujący odpoczynek.

Po popasie ruszyliśmy w dół w kierunku doliny potoku Paniszczówka. Po krótkim marszu ukazała nam się piękna rozległa łąka poprzetykana gdzieniedzie dziczymi drzewami owocowymi. To tereny dawnej wsi Paniszczów.

Paniszczów był niegdyś dość sporą wsią. W latach 20-tych XX wieku wieś liczyła ok. 900 mieszkańców. Znajdowały się tu aż trzy karczmy.



Po wojnie wieś znalazła się w granicach ZSRR, powróciła ponownie do Polski w roku 1951, jednak już bez rodzimej ludności.

Po dawnych mieszkańcach Paniszczowa pozostały opuszczone domy i samotna cerkiew pw. św. Paraskewii z 1925 r., która nieużytkowana niszczała przez lata. W roku 1978 podjęto decyzję

o rozbiórce świątyni. Dziś jeszcze w narożniku cerkwiska leży złożona blacha z dachu cerkwi.

Podziwiając uroczą dolinę, powędrowaliśmy w stronę Chrewtu. Po drodze czekała nas niespodzianka w postaci trzykrotnej przeprawy przez potok.

Zakończenie rajdu miało miejsce w ośrodku Caritas

w Rajskim. Czekają tam na naszych wędrówców kiełbaska oraz gorąca herbata. Wesoła gromada gromko śpiewała piosenki turystyczne przy akompaniamencie gitary Artura Kowalczyka. Radosne „...wędruj z nami polami... lasami...” niosło się po wodach pobliskiego zalewu. Rajd zakończyliśmy w doskonałych humorach.

W niedzielnej wycieczce uczestniczyła rekordowa liczna chętnych, niemal 60 osób.

Gorące podziękowania składamy panu Maciejowi Hańczykowi, właścicielowi firmy transportowej z Wermienia, który sponzorował nasz przejazd w obie strony.

Monika Kowalczyk



Pojechali za miasto z przewodnikiem PTTK

Sto kilometrów uciechy

Wakacje na półmetku, więc rowerzyści są u szczytu formy. Wyjazd do uzdrowisk Rymanów i Iwonicz to spory odcinek drogi, ale nikt nawet nie myślał o skorzystaniu z opcji „busem do Rymanowa”. Część grupy wyjechała z Sanoka, a reszta dołączyła w Zarszynie.

Po powitaniu opuszczamy ruchliwą „28” i jedziemy w kierunku Odrzechowej. Krótki postój przy replice słynnej armaty spod Chocimia, potem zaporą w Sieniawie i przez Bartoszków dojeżdżamy do Rymanowa. Tu na rynku uzupełniamy zapasy i wyruszamy do Rymanowa Zdroju. Smakujemy lecznicze wody, odpoczywamy na ławeczce z Anną Potocką i w drogę. Dojeżdżamy do Bałucianki. Przed cerkwią krótki postój, pełna mobilizacja, bo przed nami podjazd na Przymiarki. Wszyscy dajemy radę, a wysiłek zostaje nagrodzony pięknymi widokami. Długi zjazd i jesteśmy w Iwoniczu Zdroju,

napelniamy bidony wodą i podziwiamy zabudowę uzdrowiska. Pora wracać. Przez Iwonicz główną drogą dojeżdżamy do Rymanowa, a potem bocznymi drogami wracamy do domów. Rowerzyści z Sanoka pokonali stulkilometrową trasę, dla nich szczególnie wyrazy uznania, ale nie kilometry są najważniejsze. Turystyka rowerowa to sposób na ciekawe spędzenie wolnego czasu i to nas łączy. Przy rozstaniu postanawiamy, że wakacje zakończymy w podobny sposób – relacjonuje Edward Szychowski, który opiekował się grupą rowerzystów.

FZ

Z wizytą w Podskalce (cz. III)

Mieszkańcy romskiej osady

Jacy są Cyganie? Generalnie tacy, jak i inne społeczności: mądrzy, głupi, źli i dobrzy, zaradni i bezradni, cwani i naiwni. Zresztą każda grupa romska, a nawet każda osada to inny świat. Generalnie Romowie Romungro, gdyż tych miałem okazję lepiej poznać, mają pewne cechy, które występują w miarę powszechnie lub też najczęściej. W Podskalce mieszkają tacy, którzy praktycznie pracują cały dzień, najczęściej bardzo ciężko, oraz ci, którzy siedzą w oknie, przed domem lub pod sklepem przy najtańszym winie.



Zasadniczo o pracę dla Romów nie jest łatwo. Wynika to z wielu powodów. Na Słowacji bowiem, tak jak i w Polsce jest bezrobocie, szczególnie na wschodzie kraju. Białemu „ciężko” ją znaleźć, a co dopiero Cyganowi, który choć jest obywatelem tego państwa, tak naprawdę jest dla „białej” społeczności kimś obcym, innym, gorszym. Dlatego też pierwsi w dobie przemian gospodarczych tracili pracę Romowie, a jako ostatni mają szansę ją znaleźć. Najlepiej zatrudnić „swojego”, który może się jakoś „odwdziżyć” w przyszłości, a z Cygana takiego pożytku nie ma. Jeśli zaś znajdują jakieś zatrudnienie, to zazwyczaj sezonowe, przy najcięższych pracach, za najniższą stawkę, których nie chcą wykonywać Gadzio-

wie. Z powodu uprzedzeń, nawet najbardziej urodziwa dziewczyna cygańska nie ma praktycznie żadnych szans na otrzymanie pracy, która wiąże się z bezpośrednim kontaktem z „białymi” – sklep, hotel, restauracja itp. Ponieważ Romowie nie posiadają swojego – romskiego państwa, nie stanie w obronie ich interesów żaden ambasador, konsul czy Minister Spraw Zagranicznych. Obecnie problemami romskimi interesuje się Unia Europejska. Jakie prace zatem wykonują najczęściej? Sprzątają ulice, zbierają złom, surowce wtórne, pracują na budowach. W wielu osadach zbierają również borówki i grzyby, które następnie sprzedają, stojąc przy drogach. Bywa jednak, że nielicznym, zaradniejszym, bardziej się poszczęści. Czasami otwierają jakąś niewielką, własną działalność usługową, pracują za granicą lub grywają na weselach i w restauracjach. Tych ostatnich jest jednak stosunkowo mało, gdyż cena w miarę dobrych instrumentów muzycznych jest najczęściej barierą nie do pokonania. Trzeba tu jednak podkreślić, że talentami muzycznymi (słuchem, glo-



sem, umiejętnościami tanecznymi) są obdarzeni nad wyraz szczerze.

Pamiętam szczególnie jednego z chłopców – Marka. Dziś siedemnastoletniego kawalera w przededniu ożenku. Bezsprzecznie geniusz muzyczny o idealnym słuchu, który

potrafi grać niemal na każdym instrumencie. Oczywiście nie ma żadnego wykształcenia muzycznego – jest wyłącznie samoukiem. Kilka lat temu, po występie romskiego zespołu młodzieżowego z Podskalki w Polsce, na kempingu, na którym mieli nocleg,

Marek grał przy ognisku na gitarze. Podszedł do niego właściciel ośrodka pytając, czy gra na akordeonie? Ma bowiem ten instrument i może go przynieść. Marek odparł, że nie grał jeszcze, ale bardzo chętnie spróbuje. Właściciel z uśmiechem powiedział: „No, jeśli nie grałeś, to nie zagraż!” Przyniósł jednak akordeon i dał go chłopcu. Ten obejrzał go, wypróbował i po piętnastu minutach grał już proste melodie. Ponieważ jednak instrument był duży, a Marek mały, zaś szelki oberwane, pomógł mu jego kolega, podtrzymując akordeon z drugiej strony. Wyglądało to tak zabawnie, że u wszystkich wzbudziło śmiech. Ja zaś zażartowałem, że „wykonują utwór na akordeon i dwóch cyganów.”

Cyganie, szczególnie Romungro muzykę mają w duszy przez całe życie. Towarzyszy im w radości i w smutku, w pracy i odpoczynku. Potrafią spontanicznie wspaniale śpiewać i tańczyć. Pewnego dnia, idąc przez osadę późnym, sobotnim

popołudniem, przechodziliśmy przez jedno z charakterystycznych dla osady podwórzy, obudowane niewielkimi domkami, należącymi do jednej, wielopokoleniowej rodziny. Na podwórzu siedziała grupka ludzi w różnym wieku, rodzina i znajomi. Jedzenia było niewiele. Jedna butelka alkoholu na małym stoliku, a wokół ludzie tańczą i śpiewają. Przygrywa im dwóch starszych mężczyzn na gitarach. Gdy przechodzimy obok, wołają nas wesoło i serdecznie. Proponują poczęstunek i napitek. Zachęcają do wspólnego śpiewu i tańca. Pytam jednej z kobiet, może czterdziestoletniej, cóż to za święto? Bierze mnie pod rękę, prowadzi w róg podwórza i pokazując na dosłownie przed chwilą wylane pod budynek fundamenty, w kształcie prostokąta o wymiarach nie większych niż 4m na 5m, mówi z podnieceniem w głosie: „Widzisz, bo to będzie mój dom. Taki mały, ja wiem, ale to będzie mój własny dom!”

Robert Bańkosz



Tadeusz Barucki

WYSTAWY ARCHITEKTURY

Przy tak dużym zbiorze kolorowych fotografii – kilkuset tysięcy – z różnych krajów świata, w sposób logiczny narzucało się ich wykorzystywanie obok formy ilustracyjnej w artykułach i książkach jako odpowiednio przygotowanych wystaw. Tak też i zaczęło się, kiedy po mej pierwszej wielkiej azjatyckiej podróży (1961-1962) kol. Kazimierz Muszyński opracował według mojego scenariusza zgrabną wystawę pt. „Architektura Krajów Azji”, eksponowaną następnie w Pawilonie SARP w Warszawie w czasie, kiedy ja już wędrowałem w innych zakątkach świata.

Niestety, dalsze próby eksponowania ich również poza Warszawą sprowadziły się jedynie do dwóch małych wystaw w Muzeum Architektury we Wrocławiu („Awangardowa architektura ZSRR” i „Architektura Japonii”). W Warszawie natomiast – już w latach 1990-tych – na własną rękę, jako rezultaty nowych podróży, przedstawiałem w oddziale SARP kolejno architekturę Australii, Nowej Zelandii i poszczególnych krajów Pacyfiku. Ogólne podsumowanie mej działalności w tej dziedzinie nastąpiło w roku 2005 z okazji 50-lecia mej pierwszej zagranicznej podróży w postaci dużej wystawy „Z Tadeuszem Baruckim dookoła świata”, eksponowanej w Pawilonie SARP w Warszawie, a później w roku 2012 z okazji benefisu, zorganizowanego przez Wydział Architektury Politechniki Białostockiej w mym rodzinnym mieście z racji mych 90-tych urodzin. Wypada chyba też dodać, że Muzeum Podlaskie w Białymstoku urządziło przy tej okazji jeszcze jedną moją wystawę fotograficzną pt. „Architektura XX wieku w Polsce i w Białymstoku”. Żadna jednak z tych ekspozycji nie miała szans oglądania jej w innych miastach Polski. Jedną z nich natomiast „Architekci świata o architekturze” powędrowała za granicę, będąc eksponowana na Litwie w Kownie, jak i w kilku miastach Czech, łącznie z Pragą, gdzie w roku 2015 – w ramach Festiwalu Architektury – pokazano ją na Hradczanach. W tym samym roku jeszcze eksponowano

ją – tu korekta moich narzezań z poprzednich zdań – w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, z tym że do podpisów czeskich dodano również polskie.

Inna moja wystawa o architekturze samorodnej w świecie zainicjowana przez Muzeum Architektury w Helsinkach i tam eksponowana w roku 1978 nie doczekała się ekspozycji w Polsce poza jej pokazem w czasie Kongresu Międzynarodowej Unii Architektów w Warszawie w roku 1981, który to pokaz uzyskał



Helsinki. Plakat o wystawie architektury samorodnej w Muzeum Architektury fot. T. Barucki

pierwsze miejsce wśród imprez Kongresu (była taka ankieta), a ja pisemnie o tym zawiadomienie otrzymałem. Niestety, na przesłany do Muzeum Etnografii w Warszawie fiński jej plakat i list z informacją, że wszystkie materiały do tej wystawy znajdują się 300 m od Muzeum (mieszkam tam w sąsiedztwie), nie



Warszawa. Plakat wystawy „Z Tadeuszem Baruckim dookoła świata. Fot. T. Barucki

otrzymałem żadnej odpowiedzi. Tyle o moich wystawach w ogóle. Bardziej szczegółowo zaś o wystawie „Architektura w 114 krajach świata”, która może zastanawiać – na pozór – przypadkowością wyboru obiektów. Z jednej strony tytuł jej wyraźnie podaje, że materiały te zebrane zostały w 114 krajach świata,

a więc nie ogarniają jego całości, co było w mych pierwotnych – zapewne wygórowanych – zamierzeniach. Choć co do tego nadal jestem przekonany, że zadanie możliwe było do realizacji przy istnieniu w kraju sprawnego partnera, odpowiedzialnego za systematyczną konsumpcję zbieranych materiałów. Niestety, nie było go. A kontakty moje z czołową brytyjską uczelnią architektoniczną AA School w Londynie, korzystającą z mych materiałów jak i wiodącą w tej materii firmą World Microfilms w Londynie, przywołującą do dziś w swych anonsach handlowych imiennie moją osobę jako inicjatora ich serii przezroczy o architekturze, upewniają mnie o tym. Ja chciałem jednak, aby ta idea zrealizowana została w Polsce. Tyle o liczności „114 krajów świata”, Natomiast wybór z nich obiektów wymaga wyjaśnienia, ponieważ każdy z nich ma w sobie „coś” o czym warto wiedzieć. I tak np. kolorowa, plastikowa

szkoła w Ballincolling w Irlandii jest autorstwa polskich architektów Andrzeja i Danuty Wejchert, dobrze zasłużonych (ze złotym medalem Prezydenta Irlandii) dla architektury tego kraju. Podobnie gmach Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Skopje, dominujący w krajobrazie stolicy Macedonii jest autorstwa polskich „Tygrysów” czyli Wacława Klyszeńskiego, Jerzego Mokrzyńskiego i Eugeniusza Wierzbickiego. Natomiast inne przesłanki kierowały mną w wyborze np. dla Francji, nie powszechnie znanej paryskiej Wieży Eiffela, ale nowego kościoła w Assy, zaprojektowanego wspólnie przez czołowych artystów francuskich (Lurçat, Chagall, Braque i in.) w poszukiwaniu współczesnego wyrazu architektury sakralnej. I tak można by o każdej fotografii eksponowanej na wystawie. I może się to też – na bezpośrednim spotkaniu na wystawie – uda?



Wystawa w Pawilonie SARP w Warszawie „Architektura krajów Azji”. Archiwum T. Baruckiego



Kowno. Wystawa „Architekci Świata o Architekturze” fot. T. Barucki.

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Nic zobowiązującego” Magdalena Kalisz



Milena jest przedszkolanką. Ma własne mieszkanie i rudego kota. Nie ma narzeczonego, bo rozstała się z nim po czterech latach związku. Nie ma też dużej rodziny, zostali jej tylko brat i babcia. Jej życie toczy się dosyć spokojnie w małym, sennym miasteczku. Do czasu, aż poznaje Adama, który działa na nią jak jeszcze nikt wcześniej. Dziewczyna postanawia chociaż raz w życiu zrobić coś szalonego i łąduje z Adamem

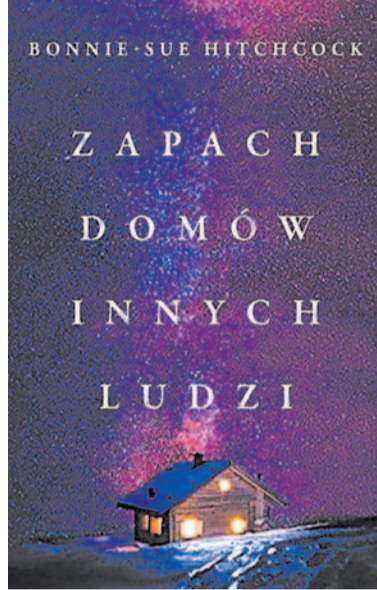
w łóżku..., a raczej na tylnym siedzeniu jego sportowego samochodu. I od tej chwili nic już nie będzie jak wcześniej...

Podobała mi się ta historia. Podobało mi się, że główna bohaterka nie była typem kobiety uganiającej się za wszelką cenę za facetem i że miała swoją godność. Że naprawdę próbowała wybić sobie Adama z głowy. Że gdzieś w tej opowieści pojawiły się problemy ze zdrowiem, mała dziewczynka i jej matka oraz kolejny mężczyzna, dla którego jednak Milena nie straciła głowy od pierwszego wejrzenia. Od drugiego też nie. Podobało mi się, że bohaterka naprawdę się zmieniła, a przynajmniej zaczęła nieco inaczej patrzeć na inne sprawy i że nie stało się to w jednym momencie, tylko wymagało czasu oraz pomocy innych osób. Podobało mi się też samo zakończenie, które nie było cukierkowe ani przesłodzone, ale które niosło nadzieję, że Milena poukłada sobie życie. I że wszystko będzie dobrze.

„Nic zobowiązującego” to pełna humoru i dobrze napisana powieść, z niebanalną główną bohaterką. Polecam! Tym bardziej, że autorka jest bardzo zdolna dziewczyna z Leska. Może ją znać?

Beata

„Zapach domów innych ludzi” Bonnie-Sue Hitchcock

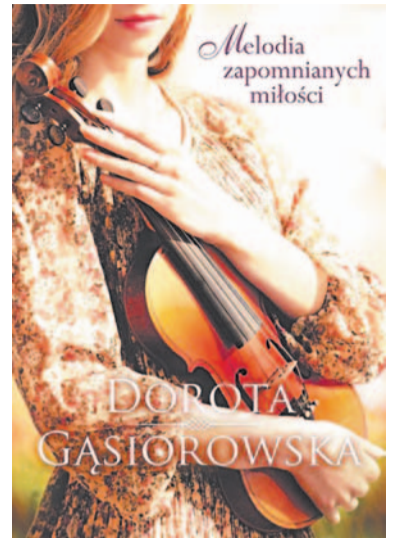


Bonnie-Sue Hitchcock w książce „Zapach domów innych ludzi” przedstawia losy czwórki młodych bohaterów, którzy doświadczyli w życiu wiele, ale w końcu i do nich los się uśmiechnął. Akcja powieści rozgrywa się na Alasce w latach siedemdziesiątych XX w. Autorka pozwala nam odczuć tamten chłodny klimat, pokazuje zmagania dnia codziennego, a także walkę o zachowanie statusu terytorium Alaski.

Książka została napisana w narracji pierwszoosobowej, wydarzenia przedstawione są bezpośrednio przez bohaterów: Ruth, Dorę, Alyce i Hankę. W pierwszych rozdziałach bohaterowie dają się nam poznać, dowiadujemy się z jakich domów pochodzą, z czym się borykają. W kolejnych jesteśmy świadkami ich obecnego losu. Ruth jako mała dziewczynka trafiła pod opiekę surowej babci, nie miała życia usłanego różami, musiała zmierzyć się z konsekwencjami spowodowanymi przez źle ułożone uczucia. Dora urodziła się w biednej rodzinie, dorastała przy ojcu alkoholiku i zastraszonej matce, od zawsze pragnęła normalnego domu i spokojnych, przespianych nocy. Alyce ma ogromną pasję – balet – poprzez swoje rodzinne zobowiązania może stracić szansę na ogromną karierę. Hank wraz z braćmi uciekają z domu, ratując swoje życie, chłopak staje się ojcem dla swojego młodszego rodzeństwa i nieraz musi podjąć trudną decyzję. W pewnym momencie losy czwórki bohaterów przeplatają się. Koniecznie musicie poznać ich perypetie!

„Zapach domów innych ludzi” jest książką młodzieżową, ale moim zdaniem to lektura dla każdego. Oryginalna fabuła, poruszające historie, wiele emocji!!! Polecam.

Ania

„Melodia zapomnianych miłości”
Dorota Gąsiorowska

Bianka jest nauczycielką w szkole muzycznej. Właśnie rozpoczynają się wakacje, a ona staje przed tajemniczym zadaniem – wyjeżdża do Kazimierza Dolnego nad Wisłą i zabiera ze sobą skrzypce, które kiedyś należały do jej babki. Dlaczego bohaterka przyjęła propozycję wyniosłej i podstępnej Klary? Czy Bianka zdoła pomóc jej niewidomemu synowi? Kim był Samuel, zanim stracił wzrok? Z kim przyjaźniła się Bianka w Kazimierzu Dolnym? To piękna powieść obyczajowa o miłości, chorobie, śmierci, nowych wyzwaniach, a także o skrzywdzonych ludziach, którzy potrzebują impulsu, by się zmienić i kogoś, kto wyciągnie do nich swą pomocną dłoń. To w końcu historia rodzinnych tajemnic, które długo nie wychodziły na światło dzienne, aż w końcu wyłoniły się na powierzchnię i rzuciły nowe światło na losy bohaterów. Polecam.

Marzena

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

I przyszedł maj, znów zakwitły bzy

Święta Wielkanocne 1967 roku były skromne, ponieważ mieliśmy zaproszenie na farmę do państwa Pawelczyków. Po małym śniadanku i Mszy św. córka gospodarzy, Irena, zabrała nas spod kościoła do Deols. Nie byliśmy jedynymi gośćmi p. Pawelczyków. Przyjechała ich kuzynka ze Stanów, tak że było nas kilkoro z młodzieży do śpiewania i bawienia całego towarzystwa. Największe powodzenie, pamiętam, miała piosenka z refrenem: „a wszystko te czarne oczy, gdybym ja je miał...” Szczególnie głośno ją śpiewaliśmy po kilku dobrych kieliszkach mocnego trunku. Jako „zagrycha” najbardziej nam smakowała szynka własnej roboty z domowego chowu p. Pawelczyków.

Wczesna wiosna nastrajała do pracy w „naszym” ogródku, gdzie kopaliśmy, grabiliśmy i sialiśmy różne jarzynki. Z flancami u ogrodnika radzono nam poczekać, bo nieraz lubiły przyjść przymrozki i roślinki mogły zamarznąć. Nauka poszła jednak w las, bo kiedy po 50 latach jak zwykle na wiosnę będąc we Francji zasadziłem dla synów i wnuków pomidory i ogórki, te ostatnie wymarziły. Czytelnik powie: po co sadzić, jak to taka tanioccha na rynku, ale wiadomo, że to jednak nie to samo. Dodatkowo chcę jeszcze przekazać tradycje rodzinne, że jak się ma kawa-



łek urodzajnej ziemi, to powinna ona rodić, a jej plony niech służą naszemu zdrowiu.

Jeszcze raz spotkałem się z panem Pawelczykiem pod pomnikiem poległych w I wojnie światowej. Uczestniczył wraz z poczem sztandarowym w uroczystościach dla uczczenia zakończenia II wojny

światowej, ale nie przemawiał. Mieli jednak wspólny obiad z kombatantami francuskimi.

Dalsze tygodnie upływały nam na nauce francuskiego, urządzaniu mieszkania i oglądaniu programów telewizyjnych. W pracy miałem sporo indywidualnych projektów do wykonania. Nie pamiętam dat i szcze-

głów przemówień prezydenta Francji gen. de Gaulle’a, z których wynikało, że chciał się pozbyć baz amerykańskich, a to oznaczało zamknięcie wielu zakładów usługowych, pracujących głównie dla Amerykanów, czyli wzrost bezrobocia.

Nie mogłem zrozumieć, jak mógł zrobić taki prezent dla członków

Paktu Warszawskiego. Przecież mógł powiedzieć, że Amerykanie mogą się wycofać z Francji, ale niech Rosjanie wycofają się z Polski, ale tego nie zrobił.

Nie musiałem długo czekać na rezultaty takiej polityki. W kilku firmach spadły zamówienia, bezrobotni zaczęli wychodzić na ulicę, pustoszały kawiarenki, coraz rzadziej przelatywały samoloty. Czulo się w powietrzu, że Amerykanie „pakują walizki”. Z punktu widzenia strategicznego, w okresie zimnej wojny nie mogli wrócić do swego kraju, ktoś musiał tej drugiej połowy Europy pilnować przed apetytem Stalina. Jeszcze nie tak dawno wyzwolali ją spod okupacji hitlerowskiej, tyłu ich zginęło i pozostało na licznych cmentarzach, rozrzuconych po całej Francji. Dla nowego pokolenia Amerykanów było to niezrozumiałe, że muszą opuścić ten kraj. To wiem z relacji, jakie miał pan Pawelczyk od znajomego Polaka, oficera i pilota w armii amerykańskiej.

Przyszedł czas na pożegnania urzędowe i takie prywatne, jak u państwa Pawelczyków. Od w/w oficera – Polaka – otrzymałem klucz od jego Cadillaca, ale ponieważ palił 20 l benzyny, jego utrzymanie przekraczało nasze możliwości, dlatego nigdy go nie zarejestrowałem, aż w końcu wywieziono go na złom.

Świat wokół nas

Czarcie miotły – rak jodły

Tegoroczny obóz Koła Naukowego Sylwan za nami. Młodzi naukowcy pod okiem Alfreda Króla, opiekuna, diagnozowali raka jodły w Nadleśnictwie Lutowskiego. Sam obóz – jak na studentów przystało – pełen radości i pozytywnej energii. Uczestnicy przygotowani merytorycznie ruszyli w teren...

Zostaliśmy miło przyjęci przez nadleśniczego mgr. inż. Marka Bajdę. Nocowaliśmy w leśniczówce w Lipiu. Taka aura sprzyja nie tylko poszerzeniu wiedzy, ale także zachęca do długich popołudniowych spacerów. Zdobyliśmy szczyty Bukowego Berda, pokonując trasę powrotną już przy latarce z telefonu (nie polecamy takich ekstremalnych poczynań).

O tej porze roku spacer po leśnych polankach to także przyjemność dla podniebienia. Dojrzewające jeżyny i maliny były wymówką do postojów. Zadbaliśmy o zapoznanie się z historycznymi stroniami tego terenu. Muzeum Historii Bieszczad w Lipiu (auto osobowe dojeżdżie bez problemu, ale radzę się nie rozpędzać) okazało się pożytecznym i odpowiednim miejscem. Właściciele zebrali pokaźną kolekcję eksponatów o tematyce wojennej, życiu codziennym, rzemieślniczym i oczywiście leśnym. Mogliśmy potrzymać i poczuć ciężar cechówek do wbijania numerów asortymentu drzewnego. Zdecydowanie wolę obecne. Integracja w zespole i spotkania z panem podleśniczym, który mieszkał nieopodal, to także ważna część naszego obozu. Rozmowy przy grillu o zamieraniu świerka czy o niedźwiadkach wypełniały nam wieczory. Wróćmy jednak do głównego celu naszego pobytu...

Tematyka naszego obozu nie była „zaczepnieta z Księżyca”. Tereny, na których prowadziliśmy badania, od wielu

lat walczą z grzybem *Melampsorella caryophyllacearum* – sprawcą rdzy jodły i goździkowatych. Chcieliśmy sprawdzić, jaki procent drzew jest porażony, w którym roku występuje zainfekowanie oraz umiejscowienie raka. Szacowaliśmy także oddziaływanie zakażeń na gospodarkę leśną i skutki siedliskowe.

Słów kilka o samej chorobie

Rak jodły jest spowodowany przez grzyba. Jest uważany za jedną z najgroźniejszych chorób jodły. Rozpowszechniona jest na obszarze podalpejskim, a w Polsce największe jej skupiska występują na Podkarpaciu. Badania nad nią prowadzono jeszcze przed wojną. Znane są zdjęcia z 1934 r., wykonane przez Henryka Orłosa, prezentujące guzy na młodych drzewach. W tym przypadku „do tanga trzeba dwojga”, gdyż choroba nie może być przenoszona bez udziału rośliny z rodziny goździkowatych. Jest nazywana chorobą dwudomową. Cały cykl rozwoju jest dość skomplikowany: sporodia, encje teliospory – to tylko kilka nazw, którymi byliśmy obsypywani przez ostatni tydzień.

Pokróćcie i w uproszczonej wersji mówiąc, choroba rozwija się następująco: zakażone na wiosnę miejsca na młodych pędach (tegorocznych) w jesieni nieco grubieją, a z biegiem lat zamieniają się w rakowate guzy. Znajdujące się w obrębie porażonych par-



Czarcia miotła

tii kory pąki rozwijają się w rok po zakażeniu w nienaturalny sposób. Zamiast rozwijać się względnie w kierunku poziomym, rosną pionowo (tzw. geotropizm ujemny). Igły na tych pędach są zniekształcone, zdecydowanie krótsze i mniej zielone, a w przekroju okrągławe. Na przełomie czerwca i lipca pojawiają się na nich żółtawe przebarwienia. Ponieważ kolejne przyrosty rozwijają się znowu pionowo, powstaje

„krzaczy” twór zwany czarcią miotłą. Porażone igły jesienią opadają, dla większości drzew iglastych zjawisko nienaturalne. Miotły, można powiedzieć, żyją zupełnie innym życiem niż pozostała część gospodarza. Na wiosnę ich pąki pojawiają się nawet do sześciu tygodni wcześniej niż pozostałe. Ponieważ zakażenie pędów jodły następuje często w okółkach i to w znacznej bliskości pnia, chore miejsca na pędach wrastają łatwo w stale grubiejący pień, w którym tworzą się w ciągu kilku lat pokaźnych rozmiarów raki drzewne o silnie i głęboko splekanej korze. Czarcie miotły są przerosnięte grzybniami, które to grzybnie zakażają liście i pędy drugich gospodarzy. Na nich to można powiedzieć, że dojrzewają patogeny. Jeżeli rośliny są wieloletnie, przezimowane teliospory mogą na wiosnę zakiełkować i wytworzyć zarodniki zakażające kolejne pędy jodły.

Jeżeli przeanalizujemy uprawy, na których byliśmy, widzimy, iż problem jest duży. Procentowy udział zakażonych jodeł na odnowieniach sztucznych dochodził do 70. Na gruntach porolnych, gdzie udział roślin goździkowatych takich jak: gwiazdnica pospolita, bniec czerwony, firtelka poszarpana i oczywiście goździk jest dość duży, choroba ma „pole do popisu”. Zabiegi



Liczenie okółków

pielęgnacyjne, zwłaszcza koszenie ułatwiają przenikanie grzyba i infekowanie nowych pędów. Bardziej odporne na chorobę okazały się jodły sadzone w skupieniach. Kępy po 13-15 sadzonek były porażone w 20-30 procentach. Najmniej, bo zaledwie 17 proc. zainfekowane były młode jodełki na odnowieniach naturalnych. Zauważyliśmy także rany po zabiegach ochronnych. Jedynie systematyczne wycinanie pędów zarażonych ogranicza rozprzestrzenianie się grzyba. Jednak medal ma dwie strony: obcięcie to nowa rana i nowe możliwości grzyba. Także takie zabiegi są czasochłonne i kosztowne, a rezultat krótkotrwały. Ponadto przy zakażeniu pędu głównego należałoby usunąć całe drzewko. Metody chemiczne okazały się nieskuteczne. Może warto zastanowić się nad drugim gospodarzem, który jest łatwiejszy w kontroli.....?

Jodła pospolita jest jednym z ważniejszych gatunków lasotwórczych w VIII krainie przyrodniczo-leśnej. Zajmuje ona ponad 30 proc. areału lasów na naszych terenach. Zwłaszcza teraz, gdy świerk i jesion „borykają się” z problemami i wypadają z drzewostanów, jodła wiedzie prym. O zaletach tego gatunku można mówić godzinami. Już w starożytnej Grecji poznano zalety drewna jodłowego. Ponieważ jest lekkie i trwałe, odporne na działanie wody, było stosowane do produkcji wiosel. Natomiast Rzymianie używali je do pro-

dukcyj tabliczek do pisania, gdyż jest miękkie. Także podłoga w Świątyni Jerozolimskiej miała być wyłożona tarcicami jodłowymi. Wracając w nasze tereny: wystarczy przejść się po sanockim skansenie – większość chałup była budowana z drewna jodłowego. Także i dziś cieszy się ono uznaniem wśród stolarzy, a my możemy je podziwiać w postaci tarasów, płotków itp. Atutem jest także to, iż drewno jest bezywiczne, co poprawia jego użyteczność. Ciekawe są także szyszki jodły.

Zapytano mnie kiedyś, jak wygląda dojrzała szyszka jodły... Zanim moje trybiki zadziały, chwila minęła. Mianowicie nie spada na ziemię, jak to się dzieje z szyszkami innych drzew iglastych. Ona się rozsypuje, ułatwiając tym samym rozsiewanie przez wiatr swoich nasion.

Bez jodły nie wyobrażamy sobie także świąt Bożego Narodzenia. Głównie ona jest ozdabiana i upiększa ten niezwykły czas w naszych domach.

Jak widać, bez jodły nasza historia, sztuka i gospodarka byłyby inne. Czarcie miotły nie dodają jej uroku, to fakt. Ale dzięki badaniom, kontroli i przede wszystkim dobrej gospodarce leśnej jesteśmy w stanie „utrzymać” raka jodły w ryzach.

Jak zawsze, zachęcam Państwa do spacerów i poszukiwania ciekawostek w przyrodzie.

Amelia Piegoń



Cachówki w dłoni

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Męczennicy z ziemi sanockiej

W lipcu upłynęła 135 rocznica urodzin pochodzącego z podsanockich Nagórzan zakonnika Anastazego Pankiewicza, zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Hartheim. Był on jednym z kilku męczenników wywodzących się z ziemi sanockiej, którzy zostali wyniesieni na ołtarze. Warto przypomnieć ich sylwetki.

Niewątpliwie najsłynniejszym świętym pochodzącym z ziemi sanockiej jest Andrzej Bobola, postać tyleż heroiczna co kontrowersyjna. Niewątpliwie męczennik za wiarę, czczony już niedługo po śmierci, w dodatku z jego osobą kojarzonych jest szereg zdarzeń przez wiernych przyjmowanych w kategoriach cudów.

Święty Andrzej Bobola

Przyszły męczennik i jeden z patronów Polski urodził się w podsanockiej Strachocinie 29 listopada 1591 roku w starej szlacheckiej rodzinie herbu Leliwa. Zadbano o jego staranne – jak na ówczesne czasy – wykształcenie w szkole jezuickiej w Wilnie. 31 lipca 1611 roku młody Andrzej wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego w Wilnie, zaś dokładnie dwa lata później złożył wieczyste śluby zakonne. Po święceniach kapłańskich w 1622 roku pracował w wielu miejscach. W Nieświeżu był rektorem kościoła, kaznodzieją i spowiednikiem, w Wilnie kierował Sodalnością Mariańską, w Bobrujsku był przełożonym nowo powstałego domu zakonnego. Pełnił rozmaite funkcje m.in. w Warszawie, Płocku, Łomży, Wilnie, by w 1652 roku trafić do Pińska.

Z zachowanych relacji wynika, że zakonnik nie był łatwym w obyciu człowiekiem. Według jednej z opinii miał „temperament choleryczny z domieszką sangwiniczną”. Uważany był za człowieka wy-

buchowego, niecierpliwego, ale z drugiej jednak strony stale pracującego nad sobą, czyniącego ogromne postępy. Niewątpliwie wyróżniały go talent krasomówczy i umiejętność obcowania z ludźmi. Nazywano go nawet człowiekiem „świętym”, „łowcą dusz” w kraju, w którym „wśród bezdroży, po lasach i wydmach, odcięty od cywilizacji żył lud ubogi i zaniedbany pod względem religijnym”.

Męczeństwo

Okres kapłańskiej aktywności Andrzeja Boboli przypadł na tragiczny dla kraju czas. Rzeczpospolitą wstrząsały konflikty wewnętrzne, powstanie Chmielnickiego, wreszcie „potop” szwedzki. Okolice Pińska, gdzie pracował, należały do bardzo niespokojnych. Tragiczny kres jego życia nastąpił w maju 1657 roku, gdy na te tereny powróciły oddziały kozackie. Bobola zdołał co prawda uciec z Pińska, ale wkrótce został pochwycony w Peredylach koło Janowa Poleskiego. Jak wynika z opisów, Kozacy zdarli z niego kapłańskie szaty i bili nahajkami. Wybito mu zęby, wyrwano paznokcie i skórę z ręki. Okręconego sznurami przywiązano do koni i powleczono do Janowa. Tu, w miejskiej rzeźni, przypalano go ogniem, na wyciętą w formie ornatu skórę na plecach wysypywano sieczkę. Potem odcięto nos i wargi, wykłuto oko, wycięto język. Powieszono go do góry nogami dobito cięciem szabli.



Andrzej Bobola

Ciało zakonnika zostało pochowane we wspólnym, zakonnym grobie w Pińsku. W 1701 roku, gdy Pińsk ponownie był zagrożony, tym razem wojną północną, tutejszemu rektorowi Cyprianowi Godebskiemu miał się objawić Andrzej Bobola, obiecując opiekę w zamian za znalezienie ciała. Gdy po trzech

dniah udało się odnaleźć trumnę miało się okazać, że ciało jest doskonale zachowane. Przyczyniło się to do powstania kultu, z czasem ogarniającego cały kraj. W 1755 roku papież Benedykt XIV wydał dekret orzekający, że „męczeństwo i przyczyny męczeństwa Wiel. Sługi Bożego Andrzeja Boboli, kapłana i profesora Towarzystwa Jezusowego, są udowodnione”. Rozmaite wydarzenia wstrzymały jednak na blisko 100 lat proces beatyfikacyjny, który oficjalnie zakończono 30 października 1853 roku. 17 kwietnia 1938 roku dokonano kanonizacji.

Zginęli za wiarę

13 czerwca 1999 roku w czasie kolejnej pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II beatyfikował 108 osób – męczenników za wiarę z okresu II wojny światowej. Wśród nich znalazł się m.in. urodzony w 1882 roku w podsanockich Nagórzanach, bernardyn Anastazy Pankiewicz.

Anastazy Pankiewicz pochodził z chłopskiej rodziny. Skończył szkołę powszechną w Nowotańcu, później uczęszczał do gimnazjum w Sanoku. W 1900 roku wstąpił do zakonu Bernardynów. Początkowo pracował w Wieliczce, później m.in. we Włodawce, Krakowie i Łodzi. W tym ostatnim mieście zastał go wybuch II wojny światowej.

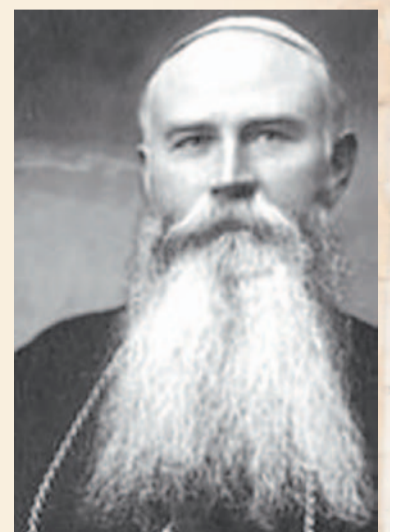
W październiku 1941 roku ojciec Pankiewicz został aresztowany przez

hitlerowców w czasie akcji wymierzonej w łódzkich duchownych. Przez obóz przejściowy w Konstantynowie Łódzkim trafił najpierw do obozu w Dachau, później Hartheim w Austrii. Tu w czasie pracy ponad siły uległ wypadkowi. Stracił rękę co oznaczało dla niego wyrok śmierci w komorze gazowej.

Od 2003 roku trwa proces beatyfikacyjny kolejnej grupy męczenników, wśród których znajduje się związany z ziemią sanocką ksiądz Władysław Wójcik. Urodzony w 1880 roku w Golcowej przez szereg lat pracował jako proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Zagórzcu. W czasie okupacji hitlerowskiej zaangażował się m.in. w akcję przerzutu na Węgry ochotników do wojska polskiego odtwarzanego na Zachodzie. W parafii znajdował się jeden z punktów przerzutowych.

W kwietniu 1940 roku – prawdopodobnie na skutek donosu – ksiądz został aresztowany przez Niemców. Przez więzienia w Sanoku i Tarnowie trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tu został zamordowany przez obozowego strażnika.

Nieznane jest miejsce pochówku innego duchownego związanego z ziemią sanocką. Urodzony w Drohobyczu w 1880 roku ksiądz Szymon Korpak przez pewien okres związany był z Sanokiem, gdzie pełnił m.in. funkcję katechety oraz aktywnie udzielał się w działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.



Jozafat Kocyłowski

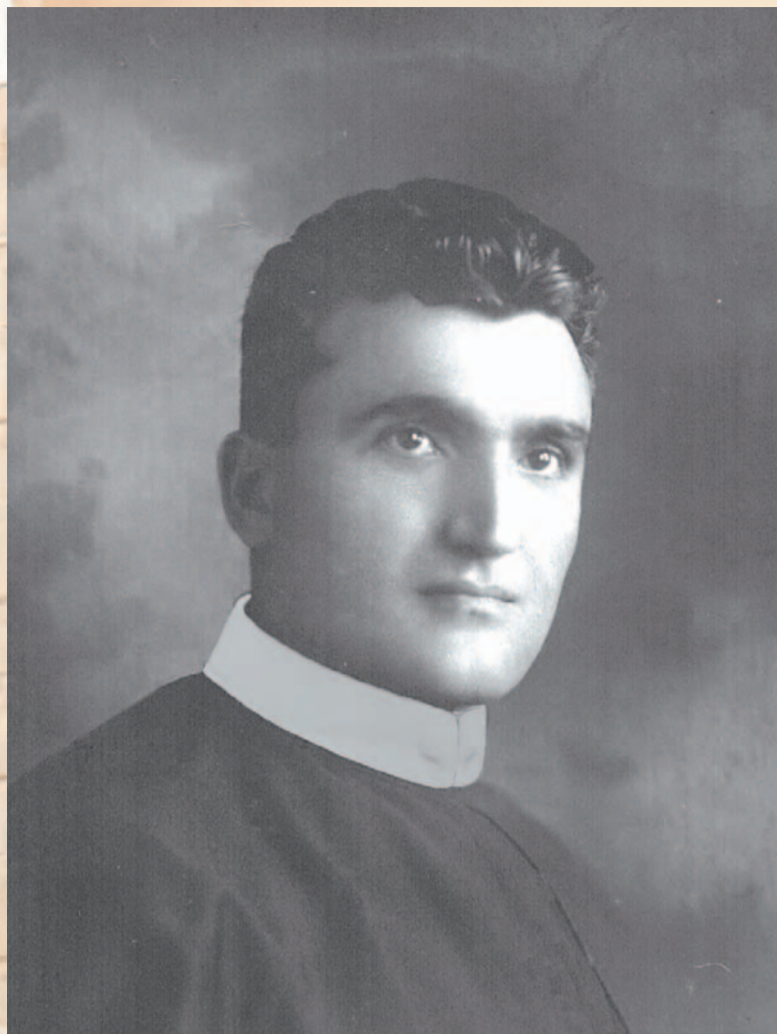
Wybuch wojny zastał duchownego w parafii w Medyce. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow został usunięty z plebanii, w listopadzie 1939 roku zaś aresztowany i pod fałszywymi zarzutami skazany na śmierć. Karę zamieniono mu na 10-letnie zesłanie do łagru. Duchowny nie dożył wywózki. Wycieńczony trudnymi warunkami zmarł w przemyskim więzieniu w maju lub czerwcu 1940 roku.



Anastazy Pankiewicz



Szymon Korpak



Iwan Ziatyk

Kontrowersje

Przedstawiając sylwetki osób związanych z ziemią sanocką, a uznanych za świętych, błogosławionych lub męczenników, nie sposób pominąć duchownych obrządku wschodniego, wśród których nie brakowało gotowych do ponoszenia ofiar za wiarę i przekonania. Choć pamiętać należy, że ze względu na trudną przeszłość i wciąż niezabliźnione rany we wzajemnych stosunkach osoby związane z narodowym ruchem ukraińskim często nadal wzbudzają kontrowersje.

Do takich niewątpliwie należy postać Jozefata Kocyłowskiego, urodzonego w 1976 roku w Pakoszówce, ostatniego przedwojennego grekokatolickiego biskupa przemyskiego. Po zakończeniu II wojny światowej, oskarżony o sprzyjanie okupantom i sympatyzowanie z ukraińskimi nacjonalistami był dwukrotnie aresztowany. Za pierwszym razem, po deportacji na sowiecką Ukrainę wrócił do Przemyśla. W lipcu 1946 zatrzymany po raz drugi i po ciężkim śledztwie zesłany do łagru w kijowskiej Czapażiwce, gdzie zmarł. W 2001 roku w Lwowie został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II. Jego ostatek wzbudza jednak bardzo wiele kontrowersji, min. ze względu na błogosławieństwo, jakiego udzielał ochotnikom do SS-Galizien.

Do grona chrześcijańskich męczenników i błogosławionych Kościoła grekokatolickiego należy także Iwan (Jan) Ziatyk, urodzony 26 grudnia 1899 roku w Odrzechowej w chłopskiej rodzinie. Był absolwentem sanockiego gimnazjum, później grekokatolickiego seminarium w Przemyślu. W latach 30. XX wieku wstąpił do zako-

mu został – wraz z innymi zakonnikami – internowany. Po czterech latach postawiono go przed sądem i skazano na 10 lat łagru za rzekomą konspirację antysowiecką. Karę odbywał w okolicach Bracka. W maju 1952 roku zmarł w wyniku ciężkiego pobicia. W kwietniu 2001 roku zakonnik został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II.

W 1954 roku na zesłaniu w kraju chabarowskim w Związku Sowieckim zmarł z kolei Stepan Wenhrynowicz, grekokatolicki duchowny i zagorzały ukraiński działacz społeczny. Część życia spędził w Sanoku, gdzie pracował m.in. jako katecheta, udzielał się w licznych narodowych organizacjach ukraińskich. Wiele emocji wzbudza jego działalność w okresie okupacji hitlerowskiej. Mimo że był krótko aresztowany przez Gestapo, jednocześnie związał się z organizacjami faktycznie wspierającymi Niemców. Ochotniczo zgłosił się m.in. jako kapelan do 14 Dywizji SS-Galizien formowanej przez ukraińskich nacjonalistów, oskarżanej o liczne zbrodnie wojenne. Po wojnie, po wysiedleniu na sowiecką Ukrainę, odmówił przejścia na prawosławie, posługę kapłańską wykonywał nielegalnie, za co w 1950 roku został aresztowany i skazany na zesłanie.

Do grona duchownych uznawanych przez grekokatolickich wiernych za męczenników należy też ksiądz Adam Ślusarczyk. Urodzony w Dąbrówce Ruskiej (dzisiaj część Sanoka) w 1912 roku związany był z Ukraińską Powstańczą Armią, której stał się kapłanem. Miał mieć swój udział w zawieszeniu broni między UPA a polskim podziemiem antykomunistycznym. Zginął we wrześniu 1947 roku w wykrytym przez UB bunkrze.

sj



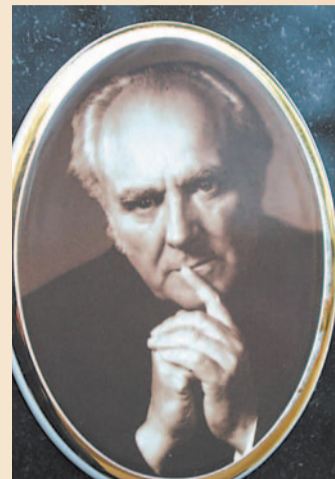
Adam Ślusarczyk

Z kalendarium podkarpackiej historii 19 – 24 sierpnia

Urodzili się

23.08.1918 w Sanoku urodził się ksiądz Zdzisław Peszkowski, cudem ocalały jeńiec obozu sowieckiego w Kozielsku, żołnierz Armii Andersa, kapelan Rodzin Katyńskich i Związku Harcerstwa Polskiego, niestrudzony propagator wiedzy o losach Polaków pomordowanych i represjonowanych na Wschodzie.

24.08.1893 w Tyrawie Wołoskiej urodził się Kazimierz Niedzielski, doktor nauk medycznych, przez wiele lat związany z sanockim szpitalem (m.in. jego dyrektor), uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej.



Ksiądz Zdzisław Peszkowski

Wydarzyło się

18.08.1982 w audiencji generalnej na placu św. Piotra w Rzymie z udziałem Jana Pawła II uczestniczyła delegacja harcerzy z kończącego się III Światowego Zlotu Harcerstwa oraz I Zjazdu Walnego Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, wśród nich harcerski kapelan, pochodzący z Sanoka ks. Zdzisław Peszkowski.

18.09.1991 Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krośnie wydało Orzeczenie Organizacyjne w sprawie nowopowstającej Szkoły Podstawowej nr 9 w Sanoku (dzisiejsza Szkoła Podstawowa nr 1 im. gen. Bronisława Prugara-Ketlinga).

18.09.2013 w wyniku przedterminowych wyborów w gminie Sanok wójtą została Anna Hałas, pełniąca tę funkcję po tragicznych wydarzeniach związanych z osobą jej poprzednika.

19.08.1945 rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego stacjonująca w okolicach Sanoka i Krosna 8 Dywizja Piechoty otrzymała nazwę wyróżniającą „Drezdeńska” w nawiązaniu do przebytego przez nią szlaku bojowego.

20.08.1884 otwarty został odcinek kolejowy Stróże-Nowy Zagórz. Był częścią linii nr 108 z Krościenka do Stróż.

20.08.1944 – walczące w ramach akcji „Burza” zgrupowanie partyzanckie mjr „Korwina” przebiło się przez linię frontu w okolicach Nowotańca i nawiązało kontakt z wojskami radzieckimi, zapadła decyzja o demobilizacji oddziałów.

20.08.1946 w Czaszynie w powiecie sanockim z rąk członków Ukraińskiej Powstańczej Armii giną cztery osoby narodowości polskiej.

21.08.2011 zawieszono zostało kursowanie pociągów na linii Zagórz-Komańcza.

22.08.1945 we wsi Szklary w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali dwóch Polaków.

22.08.1985 rozpoczęły się prace murarskie przy budowie nowego kościoła w Besku.

23.08.2012 proboszczem parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Nowosielcach-Gniewosz został ks. Henryk Dobosz.

24.08.1874 Honorowym Obywatelem Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka w dowód uznania za „prawość obywatelską, przychylność miastu, zasługi dla oświaty ludowej” został Leon Studziński. Działacz społeczny i długoletni starosta sanocki. W tym samym dniu tytuł ten nadano również Władysławowi Skalskiemu za „działalność w służbie lekarza powiatowego i poprawę warunków szpitala w Sanoku”.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie własnościowe spółdzielcze (do remontu) na osiedlu Traugutta, III p 60m². tel. 602-249-248

★ Sprzedam działki z pięknym widokiem, z warunkami zabudowy, w pobliżu lasu w Sanoczku. **Atrakcyjna cena** tel. 603-902-029

★ Sprzedam dom piętrowy, murowany w Zagórze przy ulicy Rzecznej. Budynek o pow. ok. 110 m² plus działka ok. 17 a, tel. 698-255-799

★ Sprzedam pensjonat „Kira” Wola Michowa, tel. 607-870-038

★ Nowe mieszkanie, kawalerka Rzeszów, ul. Strażacka, WYSOKI STANDARD, winda, miejsce parkingowe, duży balkon tel. 519-344-280

★ Sprzedam działkę rekreacyjną o powierzchni 26 arów, Bykowce nad Sanem tel. 797-261-570 lub 798-044-227

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie do wynajęcia parter 37m², 2 pokoje, ul. Robotnicza, tel. 506-067-001

★ Mieszkanie 54m², tel. 605-445-103

★ Lokal 34 m², centrum miasta, parter (biuro kancelarii) tel. 723-897-627

★ Wynajmę mieszkanie 54 m² tel. 605-445-103

★ Wynajmiemy szopo-garaż 200 m². Pomieszczenie warsztatowe, nowy podnośnik hydrauliczny ramowy, pomieszczenie użytkowe – biurowe 80m², plac manewrowy 0,60 ha, atrakcyjna działka uzbrojona 0,84 ha, możliwość podziału na mniejsze tel. 795-521-827, 694-588-646.

★ Garaż do wynajęcia – osiedle Błonie, tel. 690-022-793

Poszukuję do wynajęcia

★ Poszukuję domu/ mieszkania do wynajęcia w Sanoku. Nieduży dom lub mieszkanie minimum 3 pokoje tel. 600-318-322

AUTO MOTO

Sprzedam

★ Samochód osobowy Renault Modus 1.2 16v, benzyna kolor szary metalik. Przebieg 87000, stan bardzo dobry, tel. 503-417-327

★ Volkswagen Passat 1,8 benzyna, kombi, hak, 1998r. stan dobry 1100 zł, tel. 694-588-646

PRACA DODATKOWA W SANOKU

Firma MA Logistics oferuje pracę przy montażu elementów gumowo – plastikowych. Wynagrodzenie mierzone jest ilością wykonywanej produkcji. Praca na terenie Sanoka.

Tel. **696 410 226**
lub **794 302 999**

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu. Dobrze zapłacę tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

★ Kopaczka elewatorowa dwurzędowa 3300 zł, tel. 795-521-827

★ Sprzedam grobowiec używany duży do remontu lub rozbiórki na ul. Matejki, tel. 501-289-529

★ Wózek inwalidzki elektryczny wraz z nowymi akumulatorami. Informacje pod numerem 530-968-046

Inne

★ Przyjmę ziemię oraz gruz, tel. 609-605-038

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLETT 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30- stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o. o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI Ratalne** na rok ! Szybko ! Dyskretnie ! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

PRACA

Dam pracę

★ 300 PLN, 4-5 godzin, wyjazd na Ukrainę jako pasażer, wszystko legal. Tel. 728-102-523

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968

MECHANIKA POJAZDOWA

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- diagnostyka komputerowa
- elektronika samochodowa
- naprawy bieżące
- naczepy przyczepy

Tel. **726 512 700, 698 217 162**
ul. II Armii Wojska Polskiego 23
Sanok

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE

Maria Synowicz tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

Eko Wakacje

Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE "DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

★ Układanie płytek ceramicznych, paneli podłogowych, malowanie, tel. 516-479-540

Korepetycje

★ Matematyka : szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia tel. 516-032-448

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404

INFORMACJA

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NASZEGO NOWEGO SERWISU INTERNETOWEGO, KTÓRY FUNKCJONUJE POD ADRESEM tygodniksanocki.pl



POLUB NAS na facebook-u
www.facebook.com/tygodniksanocki/

DYŻURY W RADZIE MIASTA

24 sierpnia 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Piotr Lewandowski
w godz. 17-18

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i dotrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

★ **NEUROCHIRURG** – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie. Lek. med. Dominik Ungeueer. CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, renowacje,
lakierowanie, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaró - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCIE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE "DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

TYGODNIK SANOCKI
CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

1. **Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
– cena jednego słowa 0,80 zł
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł

2. **Reklamy (kolor)**
– moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
– filigran 8 cm² 18 zł

2a. **Reklamy na stronach niereklamowych**
– reklama na pierwszej stronie + 100%
– reklama na stronie redakcyjnej + 50%

2b. **Podziękowania / nekrologi / życzenia**
ogłoszenia standardowe:
– moduł podstawowy 36 zł
– powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego

3. **Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
– tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
– tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
– tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł

4. **Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
– maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

5. **Bonifikaty dla klientów** (reklamy)
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen

6. **Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
– 260 x 120 px – 20,00 zł
– 260 x 260 px – 40,00 zł
– 260 x 380 px – 60,00 zł

PARK ETNOGRAFICZNY MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SANOKU

KARPATY

ZAKŁĘTE W DREWNI

20 sierpnia 2017

15.00-20.00



**SZLAK
MARYJNY**
ŚWIATŁO
ZE WSCHODU

15.00

Rozpoczęcie Festiwalu
„KARPATY ZAKŁĘTE W DREWNI”

Otwarcie wernisazu
malarstwa ikonowego
w ramach projektu
„SZLAK MARYJNY
(ŚWIATŁO ZE WSCHODU)”

15.20-16.20

Występ kapeli „KAMRATY”

16.30-17.20

Występ zespołu
„A GDZIE TO DAWNIEJ STROIŁO”

17.20-17.30

Podsumowanie wernisazu

17.30-18.30

Występ kapeli folkowej
„STYRTA”

18.30-19.30

Występ zespołu „MEGITZA TRIO”

pokazy wyrobów z drewna
(rzeźbiarze, rzemieślnicy, artyści ludowi)

stoiska nadleśnictw:
Brzozów, Rymanów, Lesko, Komańcza

gry i zabawy (temat wiodący drewno i las)
prowadzone przez instruktorów
Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku

pokaz ratownictwa Górskiego Ochotniczego
Pogotowia Ratunkowego Grupa Bieszczadzka

prezentacja sprzętu
Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku

stoiska z daniami regionalnymi
Kół Gospodyń Wiejskich

**DLA AKTYWNYCH UCZESTNIKÓW GIER I ZABAW
GWARANTOWANE SĄ NAGRODY!!!**

IV liga podkarpacka

Beniaminek pierwszym liderem!

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – GŁOGOVIA GŁOGÓW MAŁOPOLSKI 5-0 (1-0)

Bramki: Ząbkiewicz (19), Kuzio (52-głową), Borek (67), Hydzik (76), Romerowicz (85).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik (80. Pawiak), Śmietana (84. Florek), Gąsior, Kaczmarski – Tabisz (71. Hydzik), Jaklik, Ząbkiewicz (75. Słysz), Adamiak (60. Romerowicz), Sieradzki – Kuzio (60. Borek).

Rewelacyjne otwarcie sezonu w wykonaniu stalowców, którzy od razu wskoczyli na pozycję lidera. Chyba nikt nie spodziewał się tak wysokiego zwycięstwa na inaugurację, choć właściwie było do przewidzenia, bo przecież poprzedni sezon nasz zespół rozpoczął i kończył identycznymi wynikami. A sprawdzone wzorce warto powielać!

Zanim jednak Ekoball rozpoczął ostre strzelanie, była chwila na honory. Najpierw senator Mieczysław Golba (szef Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej) i poseł Piotr Uruski wręczyli drużynie okazale puchary za wywalczenie awansu, potem minutą ciszy uczczono pamięć zmarłej kilka dni wcześniej mamy Kamila Adamiaka, jednego z naszych zawodników. Chwilę później zabrzmiał pierwszy gwizek sędziego, po którym Głogovia z każdą kolejną minutą miała coraz bardziej dość gry na boisku w Bykowcach.

Gospodarze od początku zaczęli stosować mocny pressing, co dość szybko dało efekt, Jakub Ząbkiewicz dobrze powalczył o piłkę, następnie sprytnie lobując wysuniętego bramkarza. Takie gole powoli stają się specjalnością „Ząbka”, bo przecież w wiosennym meczu z Kotwicą Korczyna też posłał futbolówkę golkiperowi za kołnierz... W pierwszej połowie więcej bramek nie było, choć widząc, co dzieje się na bo-



Stalowcy bez najmniejszych problemów sprowadzili Głogówię do parteru

isku, chyba nikt nie miał wątpliwości, że są kwestią czasu.

Po zmianie stron wystarczyło 7 minut, by piłka ponownie zatrzepotała w siatce gości. Do centry Patryka Wój-

cika świetnie wyskoczył Mateusz Kuzio, podwyższając prowadzenie strzałem głową pod poprzeczkę. Chwilę później trener Robert Ząbkiewicz rozpoczął serię zmian, najpierw wpuszczając na boisko Michała Borka, Dawida Romerowicza i Igora Hydzika. Cała trójka odwdzięczyła się... golami. Jako pierwszy trafił Borek, sprytnym uderzeniem zewnętrzną częścią stopy. Następnie na listę strzelców wpisał się Hydzik (po kornerowej centrze), a wyniki ustalił Ro-

merowicz (sytuacja sam na sam z bramkarzem). Oczywiście zwycięstwo mogło być znacznie bardziej okazale, by wymienić tylko okazje Szymona Słysz, Bartosza Sieradzkiego, Konrada Kaczmarskiego czy Krystiana Jaklika.

Kolejne dwa mecze Ekoball Stal również zagra w roli gospodarza, już na „Wierkach”. W sobotę (godz. 17) pojedynek z Wisłoką Dębica, a w środę (godz. 17.30) z Sokółem Nisko.

POZOSTAŁE WYNIKI:

I kolejka

Igloopol Dębica – LKS Piasarowce 1-1 (1-1)

Bramka: Sobolak (35).

Rzemieślnik Pilzno – Cosmos Nowotaniec 3-0 (1-0)

II kolejka

LKS Piasarowce – Głogovia Głogów Małopolski 6-0 (2-0)

Bramki: Sobolak 3 (28, 48, 60), Adamiak 2 (4, 82), B. Łuczka (77).

Cosmos Nowotaniec – KS Wiązownica 1-3 (0-1)

Bramka: Laskowski (52-karny).



Przed meczem senator Mieczysław Golba i poseł Piotr Uruski wręczyli drużynie puchar za awans do IV ligi

Puchar Polski

Egzekutor Sieradzki

OSŁAWA ZAGÓRZ –

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-7 (0-5)

Bramki: Sieradzki 4, Borek, Adamiak, Jaklik.

Wynik idealnie oddaje różnicę między klasą B a IV ligą. Najlepiej widać to było w pierwszej połowie, gdy stalowcy z zimną krwią wykorzystywali stwarzane okazje. Po zmianach w przerwie skuteczność jednak siadła, dzięki czemu Osława uniknęła dwucyfrowego pogromu.

Absolutnym bohaterem pierwszej połowy był Bartosz Sieradzki, strzelec aż... czterech bramek! Do siatki rywali trafiał ze stoickim spokojem, nierzadym starym rutyniarzem. A przecież zawodnik ten ma dopiero 24 lata. Jednego gola

celną główką dołożył Michał Borek, a rywali jeszcze dwukrotnie ratowała poprzeczka po pięknych uderzeniach z dystansu. Tuż przed przerwą zagórze mieli okazję bramkową, ale nasz golkiper nie dał się pokonać.

W przerwie spotkania trener Robert Ząbkiewicz hurtem dokonał kilku zmian, ale rezerwowi zaczęli pudłować na potęgę. Mateusz Kuzio i Dawid Romerowicz mogli ustrzelić hat-tricki. Marnowane sytuacje w końcu się zemściły – po kornerowej centrze Igor Hydzik tak wybił piłkę, że ta trafiła w poprzeczkę, a jeden z rywali celną główką dopełnił formalności. Stracony gol podrażnił stalowców – najpierw solową akcję ładnym strzałem wykończył Kamil Adamiak, a potem gola meczu zdobył Krystian Jaklik, uderzeniem z dystansu w okienko.



Bartosz Sieradzki – autor czterech bramek w pierwszej połowie

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Inne ligi seniorskie

Komplet Bukowianki

Klasa okręgowa

I kolejka

Gimball Tarnawa Dolna – Grabowianka Grabówka 6-3 (3-2)
Bramki: Wethacz 2 (37, 50), Bihun (12), Spaliński (36), Ostruvka (53), Wywrót (61).

Przełom Besko – Iskra Przysietnica 3-1 (1-1)

Bramki: Szybka (25), K. Kijowski (62), Kuzicki (77).

II kolejka

Start Rymanów – Przełom Besko 3-1 (2-1)

Bramka: K. Kijowski (4).

Kotwica Korczyna – Gimball Tarnawa Dolna 4-1 (3-0)

Bramka: Wywrót (78).

Klasa A

I kolejka

Orkan Markowce – Bukowianka Bukowsko 1-3 (0-0)

Bramki: Kot (56) – Zarzyka (50), Świder (67), Kseniak (90+3).

LKS II Piasarowce – LKS Zarszyn 3-3 (0-2)

Bramki: Pańko 3 (48, 76, 83) – Salyuk 2 (26, 45), Pielech (90).

Orzeł Bażanówka – Sanbud Długie 2-2 (1-0)

Bramki: Leś 2 (20, 90) – Koczera (55), Prenkiewicz (77-karny).

Szarotka Nowosielce – Szarotka Uherce 2-1 (1-0)

Bramki: Matsko (13), Wanielista (58).

Jawornik Czarna – Victoria Pakoszówka 4-3 (1-1)

Bramki: Kozlov 2 (23, 57), Femin (82).

II kolejka

Szarotka Nowosielce – Orkan Markowce 6-2 (2-1)

Bramki: Garb (2), Gołda (32), Michura (52), Wanielista (54), Buczek (57), Mołocznik (90) – Starego (39), Dziedzicki (79).

Bukowianka Bukowsko – LKS Górki 8-0 (4-0)

Bramki: Świder 2 (42, 49), Zarzyka 2 (57, 79), Wycieszkiewicz (7), Szałajko (23), Adamski (28), Kseniak (75).

Sanbud Długie – LKS II Piasarowce 0-6 (0-1)

Bramki: Pańko 3 (53, 69, 76), Sitek 2 (30, 58), Małkowski (84).

Victoria Pakoszówka – Sanovia Lesko 2-0 (1-0)

Bramki: Femin (25), Kozlov (65).

Szarotka Uherce – LKS Zarszyn 2-1 (1-1)

Bramka: Salyuk (17).

Bieszczady Ustrzyki Dolne – Orzeł Bażanówka 2-1 (1-1)

Bramka: Żebracki (38).

Klasa B

Grupa I

Zalew Myczkowce – LKS Czaszyn 0-3 (0-2)

Bramki: Kulig 3 (20, 43, 65).

Pionier Średnia Wieś – Remix Niebieszczany 4-1 (3-1)

Bramka: Czubek (40).

LKS Tyrawa Wołoska – Osława Zagórze 2-3 (1-2)

Bramki: Harabasz (6), Hnat (55) – E. Szałęga 3 (9, 35, 61).

Grupa II

LKS Odrzechowa – ULKS Czerteż 3-2 (1-1)

Bramki: Silarski 2 (48, 50), Rodzinka (41) – Zdziarski (35), Pielech (70).

Jutrzenka Jaćmierz – Start Rymanów 5-3 (1-3)

Bramki: Ostrowski 2 (44, 62), Malik 2 (89, 90+2), Rak (70).

LKS Płowce/Stróże Małe – Iskra Wróblek Szlachecki 3-0 (1-0)

Bramki: Szatkowski (15), Ryniak (77), Szmyd (90).

Pogórze Srogów Górny – LKS Milcza 2-2 (1-1)

Bramki: Łukaszenko (21), Popowicz (89).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wysoka forma juniorów

Tydzień po seniorach sezon rozpoczyna młodzież. W rozgrywkach wystartuje sześć drużyn Ekoballu i trzy Akademii Piłkarskiej. Pierwsze mecze już w najbliższy weekend.

W sparingach wysoką formę prezentowali juniorzy starsi Ekoballu. Podczas obozu w nadmorskim Sztutowie drużyna Grzegorza Pastuszaka odniosła trzy zwycięstwa, passę przedłużając po powrocie, w ostatnim meczu kontrolnym. Ekoball pokonał na wyjeździe 3-2 Ziomki Rzeszów, a bramki zdobyli Patryk Prajsnar, Kacper Paszkowski i Kacper Słysz. Jest forma, co ważne tym bardziej, że jesienią nasi piłkarze mają walczyć o powrót do grupy A na drugą część rozgrywek. Pierwszy mecz jutro na wyjeździe z JKS Jarosław.

Juniorzy młodszy startują w niedzielę – mecz w Nisku z miejscowym Sokółem.

Trampkarze Ekoballu rozpoczną sezon na własnym boisku w Bykowcach – starsza drużyna podejmować będzie Gryf Mielec (godz. 10), a młodsza Rzemieślnika Pilzno (godz. 12). Natomiast trampkarze młodszy Akademii Piłkarskiej pojedą do Jarosławia.

Jeżeli chodzi o młodzież, to oba składy Ekoballu zmierzają się na wyjeździe z Karpatami Krosno, zaś AP podejmą Szóstkę Jasło. Wyniki w następnym numerze.

PIŁKA NOŻNA

Memoriał Kazimierza Górskiego

Dziewczyna królem strzelców!



Klaudia Maciejko strzelała gola za golem

Na turnieju w Lubaczowie wystąpiły dwie drużyny Akademii Piłkarskiej, zajmując 2. miejsce w rywalizacji jedenastoletków i 4. wśród ośmiolatek. W starszej grupie królem strzelców została Klaudia Maciejko, a młodszej najlepszym bramkarzem wybrano Wojciecha Przepiórę.

Zespół z rocznika 2006 do samego końca walczył o turniejowe zwycięstwo. Niestety, do pełni sukcesu podopiecznym Wojciecha Koguta zabrakło zaledwie jednej bramki. Na osłodę pozostał tytuł najlepszego snajpera, który przypadł... Klaudii Maciejko. Obok niej w składzie AP wystąpili: Jakub Gocek, Mikołaj Stabryła, Mateusz Sokołowski, Adrian Zięba, Artur Wiśniowski, Dawid Kogut, Wiktoria Niemczyk i Rafał Taraban.

Drużyna z rocznika 2009 wystąpiła po dłuższej przerwie i z nowym trenerem (Jakub Gruszecki), co na pewno trochę onieśmieliło jej zawodników. Ale rozkręcili się z meczu na mecz, walcząc o jak najwyższą pozycję. Przed ostatnim spotkaniem Akademia miała szansę na 2. miejsce, ale bezbramkowy remis z gospodarzami zepchnął ją poza podium. To najlepiej świadczy o wyrównanym poziomie.

Turniej Charytatywny „dla Milenki” o Puchar Sokoła

Akademia zdobyła ponad 50 bramek!

Dzień później w Sokołowie Małopolskim walczyły dwie inne drużyny Akademii Piłkarskiej. Dziesięciolatekowie odnieśli bezapelacyjne zwycięstwo, nie dając rywalom żadnych szans! Natomiast ekipa dziewięciolatek zajęła 5. miejsce.

Bilans bramek 51-2 nie wymaga komentarza. Właśnie z takim zmagania zakończył zespół z rocznika 2007, czyli wychowankowie Jakuba Gruszeckiego. Zacięte pojedynki stoczyli tylko z Soccerem Ropczyce i LUKS Skrzyszów, ostatecznie kończąc zmagania z kompletem punktów. Połowę bramek na spółkę zdobyli Kamil Koczera (15) i Kacper Gołda (10). Ten pierwszy na dobre rozstrzelał się w finale, będąc autorem wszystkich pięciu goli.

Zwycięski zespół AP wystąpił w składzie: Kamil Koczera, Kamil Łuszcz, Mateusz Adamski, Kacper Walkiewicz, Kacper Gołda, Kacper Żebracki, Vittoria Szlachcic, Laura Gruszecka, Aleksander Słota, Patryk Baraniewicz.

W turnieju uczestniczył też zespół z rocznika 2008, walcząc ze starszymi rywalami. Akademy nie dali plamy, efektem 5. pozycja na 12 drużyn. Najskuteczniejszym zawodnikiem drużyny był Karol Sokołowski (10 goli).



Radość z turniejowego zwycięstwa była wielka

Errea Sanok Cup

Odstona druga

W najbliższy weekend kolejne zmagania w ramach Turnieju Errea Sanok Cup, organizowa-

nego przez Akademię Piłkarską. Tym razem na boiskach Rodzinnego Centrum Sportu i Rekreacji „Wiki” grać będą drużyny z roczników 2008 (sobota) i 2007 (niedziela).

Początek rywalizacji w obu przypadkach o godz. 9.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

UNIHOKEJ

Już za miesiąc start ekstraligi

Drużyna Wilków szykuje się do drugiego sezonu w rozgrywkach Salming Ekstraligi. Rywalizacja rusza już za miesiąc, w przedostatni weekend września. „Wataha” rozpocznie ją przed własną publicznością, meczami z Olimpią Łochów.



Po udanym debiutanckim sezonie (7. miejsce w mistrzostwach Polski) nasi unihokeiści mieli chwilę odpoczynku, od czerwca rozpoczynając przygotowania do kolejnej kampanii. Do inauguracji pozostał już zaledwie miesiąc. Wilki rozpoczną zmagania w grupie B, w której oprócz Olimpii znalazły się również MUKS Zielonka (aktualny mistrz kraju) i ULKS Józefina (beniaminek). Z każdym przeciwnikiem zagramy dwumecze u siebie i na wyjazdach.

Pierwsze spotkania 23 i 24 września w Sanoku. Po jednym zespole z grup A i B oraz dwa z C automatycznie awansują do fazy play-off, pozostałe powalczą o to w kwalifikacjach.

Już w najbliższą sobotę sanocka drużyna rozpocznie cykl sparingów, wyjazdowym meczem z Szarotką Nowy Targ. Trzy tygodnie później (9-10 września) Wilki wezmą udział w dwudniowym turnieju w Łodzi. A na koniec (16 września) pojedynek

w Tychach. – Między meczem w Nowym Targu a turniejem w Łodzi chcemy rozegrać jeszcze jeden sparing. Być może będzie to rewanż z Szarotką – zaznaczył Tomasz Sokołowski, kapitan Wilków.

Inny zawodnik naszej drużyny, Jakub Sujkowski, ponownie znalazł się w gronie najlepszych krajowych unihokeistów. Otrzymał powołanie na konsultację reprezentacji Polski seniorów, która w dniach 8-10 września odbędzie się w czeskiej Ostrawie.

LEKKOATLETYKA

Półmaraton wraz z mężem

Nasze zawodniczki świetnie spisały się podczas II Biegów Górskich „Między Zdrojami”, które rozegrano w Rymanowie-Zdroju. Miejsca na podium zajęły Krystyna Gawlewicz (Pozytywnie Zabiegani/Run Energy Club) oraz siostry Judyta Amroźkiewicz-Gromek i Patrycja Amroźkiewicz (Amroźkiewicz Team).

Lepszą obsadę miał półmaraton, w którym wystartowało ponad 50 osób. Wśród kobiet zwycięstwo odniosła Gawlewicz, przez całą trasę biegnąca wraz z mężem Tomaszem. Finiszowali z czasem 2:12.15. Jej przewaga nad kolejną zawodniczką wynosiła prawie minutę. Miejsce 3. zajęła Amroźkiewicz-Gromek (2:16.28). Wśród mężczyzn startował także Tomasz Gawłowski.

– Miałam już na rozkładzie kilka półmaratonów, ale w końcu do startu na tym dystansie namówiłam też męża. Dobrze biegło nam się razem, wzajemnie się motywowaliśmy w trudnych momentach. Trasa była przyjemna, ale



Krystyna i Tomasz Gawlewiczowie razem przebiegli półmaraton

doskwierał upał. Ostatecznie udało mi się odnieść pierwsze zwycięstwo w półmaratonie górskim, do tego z najlepszym jak dotąd czasem na tym dystansie – powiedziała Krystyna Gawlewicz.

Rozegrano też wyścig na 10 km, w którym wystartowało ok. 30 osób. Wśród pań 2. miejsce zajęła Amroźkiewicz, uzyskując czas 1:01.45. Jej strata do zwyciężczyni wynosiła blisko 5 minut.

TENIS

Jubileuszowy turniej

W następny weekend (26-27 sierpnia) na kortach przy ul. Mickiewicza odbędzie się turniej z cyklu „Amatorzy i Seniorzy” w ramach ogólnopolskich rozgrywek Polskiego Związku Tenisowego. Impreza uświetni obchody 45-lecia

Sanockiego Klubu Tenisowego. Zawodnicy będą rywalizować o puchar ufundowany przez posła Piotra Uruskiego. Łączna pula nagród wynosi 5000 zł. Turniej przeprowadzony zostanie w następujących kategoriach wiekowych: seniorzy open, seniorzy 50+, kobiety open, debel open. Zapisy uczestników do 25 sierpnia (godz. 18). Wpisowe wynosi 20 zł od osoby.

KOLARSTWO

Cyklokarpaty

Dublet „hobbystów” w Dukli

Rywalizacja „górali” wchodzi w decydującą fazę, w Dukli rozegrano już dziesiąte zawody. Tym razem reprezentanci Roweromanii odnieśli dwa zwycięstwa, za sprawą Macieja Uruńskiego i Janiny Nawój. Ponadto 2. miejsca zajęli ich klubowi koledzy Piotr Marzuchowski, Krystian Nawój i Janusz Głowacki, a także Sandra Krzesińska ze Żbika Komańcza.



Janina Nawój odniosła kolejne zwycięstwo w kategorii K3

Liczącą 28 kilometrów trasę Hobby najszybciej z naszych zawodników przejechał Uruński, z czasem 1:35.35,159 zajmując 7. miejsce generalnie w stawce ponad 250 osób. Wynik ten dał

mu zarazem pewny triumf w kategorii M4, z przewagą prawie 2 minut nad kolejnym kolarzem. Natomiast J. Nawój finiszowała z wynikiem 2:13.25,215, efekt to 2. miejsce wśród kobiet i zwy-

cięstwo w kat. K3. Najgroźniejszą rywalkę wyprzedziła o ponad 2 minuty.

Dopiero drugiej porażki w sezonie doznał Marzuchowski, tym razem na 2. po-

zycji w kat. M0. Jego wynik – 1:49.59,799, strata blisko 3 minut do zwycięzcy. Również 2. lokatę wywalczyła Krzesińska w kat. K1, uzyskując rezultat 3:19.19,419. Weterani ze Żbika wywalczyli trzy wysokie miejsca w kat. M5 – 4. Stefan Krzesiński, 6. Mirosław Dołżycki, 9. Bogdan Kułak. Startowali również: Paweł Stach, Daniel Michalik i Joanna Głowacka (Roweromania), Adam Łańczak, Hubert Jakubowski i Jakub Kryszewski (SOSBike SWR) oraz Michał Kijowski i Łukasz Dołżycki (Żbik).

Na dystansie Mega (58 km) pokazał się K. Nawój, z czasem 3:14.36,055 zajmując 5. pozycję generalnie i 2. w kat. M3. Strata do zwycięzcy tej grupy wynosiła niecałe pół minuty. Czołową dziesiątkę zamknął Tomasz Januszczak (Piąty Element). W kat. M5 jako 2. finiszował Głowacki (3:42.09,957), a w M2 na pozycji 5. sklasyfikowano Zbigniewa Krzesińskiego ze Żbika. Startował też Jakub Przysasz z Roweromanii.

Na najdłuższej trasie Giga (68 km) znów ścigał się tylko Paweł Dołżycki ze Żbika, tym razem 10. w kat. M2.

NORDIC WALKING

Pięć medali z Ustrzyk

Kilkunastu kijarzy z naszego powiatu wybrało się na III Mistrzostwa Bieszczadów, które znów rozegrane zostały w Ustrzykach Dolnych. Medale przywieźli: Radosław Niepokój, Adam Pocaluń, Agnieszka Galica-Niepokój, Janina Trzciniecka i Maria Salak.

Wyścigi toczyły się na pętli liczącej 3,5 km. Dzieci i weterani pokonywali ją raz, reszta uczestników rywalizowała na dystansie dwóch okrążeń. Dłuższą trasę najszybciej pokonał Niepokój, finiszując z wynikiem 45.39, co dało mu zarówno zwycięstwo w klasyfikacji łącznej, jak i w kat. M3. Miejsca 4. zajęli: Mariusz Biega z Sanok Ski Team w M5 (9. generalnie) i Tomasz Czech z Sokoła Zagórz w M3. Ponadto Bogusław Komarski był 5. w M5. Natomiast 6. wśród kobiet Galica-Niepokój wywalczyła 3. lokatę

w kat. K3, uzyskując czas 54.12. W tej samej grupie wiekowej 6. była Iwona Paszko.

Na dystansie 3,5 km świetnie radzili sobie weterani z Zagórz. Wśród pań zawodniczki tamtejszego Relaksu zajęły miejsca od 2. do 5. w kat. K6. Srebro wymaszerowała Trzciniecka (czas 35.11), brąz Maria Salak (35.22), pozycje tuż za podium dla Genowefy Szewczyk i Danuty Apanasowicz. Natomiast w kat. M7 zdecydowanie najszybszy okazał się Pocaluń, uzyskując rezultat 29.48.



Po zawodach nie mogło zabraknąć pamiątkowego zdjęcia

Laworta Downhill Cup

Trzy zwycięstwa Syndrome Racing

Tradycyjne zawody w zjeździe na wyciągu narciarskim w Ustrzykach Dolnych znów okazały się udane dla kolarzy Syndrome Racing, którzy wywalczyli trzy zwycięstwa. Zasadnicze zmagania wygrywali Kamil Gładysz i Jakub Tabisz, a konkurs skoków zdominował Artur Hryszko.

Downhillowcy ścigali się na trasie liczącej niecałe 2 kilometry. Nie należy ona do najtrudniejszych, jednak uzyskanie naprawdę dobrego czasu wymaga sporo koncentracji i płynności. W elicie zwycięstwo odniósł Gładysz, z czasem 1.39,70 o sekundę wyprzedzając 2. Hryszkę (1.40,73). Na pozycji 4. uplasował się Grzegorz Drożdż z Trepczy.

W kategorii skrzatów zdecydowanie najlepszy był Tabisz – wygrała z czasem miejsce 2.39,51 i przewagą aż 17 sekund nad kolejnym zawodnikiem! Wśród juniorów 7. lokata przypadła Mateuszowi Ścierance.

Zawody na Laworcie zwieńczył Whip Contest, w którym najwyższą ocenioną zostały skoki Hryszki.



Najlepsi zjazdowcy. W środku Kamil Gładysz, z lewej Artur Hryszko



Maciej Paterski (po lewej) wraz z sanocim kolarzem Marcinem Samborowskim

Puchar Uzdrowisk Karpackich

Szybki finisz Paterskiego

Wyścig szosowy z Jedlicza do Leska, bez udziału naszych zawodników, za to po drogach powiatu sanockiego, bo trasa wiodła m.in. przez gminy Bukowsko i Zagórz. Zwycięstwo odniósł Maciej Paterski z grupy CCC Sprandi Polkowice.

Po rywalizacji w Suchej Beskidzkiej i Memoriale Henryka Łasaka kolarze przystąpili do walki na trasie Jedlicze – Iwonicz-Zdrój – Rymanów-Zdrój – Lesko. W sumie do pokonania było blisko 180 km, bo z Leska jechali jeszcze do Polańczyka i z powrotem. Wcześniej, bo na ciężkim podejściu przed Rymanowem, z peletonu obok Paterskiego zaatakowali: Adam Stachowiak (Voster Uniwhels), Paweł Bernas (Domin Sport), Jacek Morajko i Marek Rutkiewicz (Wibatech

7R Fuji), uzyskując sporą przewagę. Potem trasa wyścigu wiodła m.in. przez Odrzechową, Karlików, Bukowsko, Nowotaniec, Szczawne, Kulaszne i Tarnawę Dolną (do Leska uczestnicy wyścigu jechali przez popularną „Gruszkę”). Na około 10 kilometrów przed metą prowadząca piątka zmieniła się w trio, bo tempa nie wytrzymał Stachowiak i Morajko. Ostatecznie po dynamicznym finiszu mety jako pierwszy osiągnął Paterski, wyprzedzając Bernasa i Rutkiewicza.

SIATKÓWKA

Z Francji do Sanoka

Dzisiaj drugi odcinek prezentacji zawodników, którzy przed sezonem 2017/18 wzmocnili drużynę TSV. Nowym libero będzie Rafał Cabaj.

Jak wiadomo z klubu odszedł Kamil Dembiec (transfer do AGH Kraków), więc zarząd TSV zdecydował się na zakontraktowanie Cabaja. Wychowanek Błękitnych Ropczyce reprezentował już barwy kilku klubów podkarpackich, wcześniej grając też w MOSiR-ze Jasło i Karpatach Krosno. Ostatni sezon

spędził we Francji, jako zawodnik francuskiego Al Caudry (nieopodal Valenciennes, blisko granicy z Belgią).

RAFAŁ CABAJ – PARAMETRY:
Wzrost – 28 lat.
Wzrost – 185 cm
Pozycja – libero.
Zasięg w bloku – 310 cm.



Na podstawie informacji zamieszczonych na tsvsanok.pl i [facebook.com/tsvSanok/](https://www.facebook.com/tsvSanok/)

WĘDKARSTWO

Muchowe Mistrzostwa Świata Juniorów

Drużynowe srebro Polaków!

Podczas championatu w Słowenii srebrny medal zdobyła reprezentacja Polski, w której składzie wystąpił Patryk Rycyk z koła nr 1. Tytuł indywidualny wywalczył jego kolega z kadry, Dariusz Ordzwoiły z Osielca w okręgu Bielsko-Biała.



Drużyna wicemistrzów świata z Patrykiem Rycykiem w składzie (czwarty od prawej)

Zawody rozegrano w pięciu turach. Nasz młody muszkarz rozpoczął na „ławce rezerwowych”, po pierwszej części mistrzostw zmieniając jednak jednego z kolegów. Łowił w dwóch kolejnych turach,

najpierw na zbiorniku, a potem na rzece o nazwie Savinja. Lepiej poszło mu na wodzie stojącej, gdzie zajął 5. miejsce w sektorze. Natomiast na płynącej przypadła mu 8. pozycja.

– Nie miałem najlepszego losowania, trafiając na kiepskie stanowiska. Mimo tego na zbiorniku z krystalicznie czystą wodą udało mi się złowić 10 pstrągów tęczowych. Brały na małe streamery i mo-

kre muchy. Trochę trudniej wędkowało się na Savinji, gdzie wyciągnąłem tylko 4 lipienie, głównie na suchą muchę, choć jeden trafił się też na nimfę. W sumie nieźle, to był drugi wynik na tym stanowisku. Mimo tego potem trener zmienił mnie, dając szansę innemu zawodnikowi – powiedział Rycyk.

Ostatecznie naszego wędkarza sklasyfikowano na 51. miejscu w stawce ponad 70 uczestników mistrzostw świata. Pozycja dość daleka, ale trudno liczyć na wyższą, jeżeli łowi się tylko w dwóch z pięciu tur. Najważniejsze jednak, że reprezentant „jedyński” miał swój wkład w srebrny medal drużynowy Polaków.

Naszą reprezentację do tytułu wicemistrzowskiego – złoto zdobyła Francja – poprowadził Dariusz Ordzwoiły, odnosząc zdecydowane zwycięstwo indywidualne.

Spinningowe Mistrzostwa Okręgu Krośnieńskiego

Złoto Bałdy po wspaniałej walce

Niesamowite zawody na Zalewie Myczkowieckim, które zakończyły się podwójnym zwycięstwem koła nr 1. Indywidualnie złoto zdobył Piotr Bałda, prowadząc drużynę „jedyński” do tytułu mistrzowskiego!

Walka rozegrała się między Bałdą a Robertem Sępem z Krosna. Tym ciekawsza, że obaj łowili w jednym sektorze. W pierwszej turze mieli po komplecie 15 okoni, ale nieco większe były ryby Bałdy, który objął prowadzenie w klasyfikacji na półmetku mistrzostw. Drugiego dnia lepszy okazał się Sęp, głównie dzięki szczupakowi na 80 cm. Do tego wyciągnął 11 okoni i pstrąga. Natomiast Bałda znów złowił komplet ryb, tym razem złożony z 10 okoni i 5 pstrągów. Obaj mieli identyczny bilans lokat sektorowych, więc o zwycięstwie musiała decydować suma małych punktów. Po ich zsumowaniu okazało się, że Bałda wygrał w stosunku 8140 do 8120!

Drużynowo najlepsza okazała się pierwsza ekipa koła nr 1, którą wraz z Bałdą tworzył 12. indywidualnie Andrzej Więckowicz. Inne drużyny z Sanoka zamknęły pierwszą dziesiątkę – 9. było koło nr 2 (Konrad Chanas i Paweł Kuzio), a 10. drugi zespół koła nr 1 (Piotr Lassota i Piotr Kucharzski). Startowały również koła z Zagórza (I – Rafał Głowacki i Witold Wasylczyszyn, II – Krzysztof Molczan i Ervis Llanaj) i Rzepedzi (Marcin Karasiewicz i Grzegorz Sachajdak).

W klasyfikacji łącznej okręgowego Grand Prix Bałda traci już tylko 3 punkty do lidera, którym pozostał Piotr Konieczny z Jasła.



Piotr Bałda (po lewej) i Andrzej Więckowicz sięgnęli po mistrzostwo drużynowe



Jan Krokos zajął 2. miejsce

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

Dwóch w trójce

Nieźły start na Sanie w Łączkach – w pierwszej trójce uplasowali się Jan Krokos z koła nr 1 i Piotr Sołtysik z koła nr 2, a największą rybę zawodów złowił kolejny reprezentant „jedyński”, Michał Fejkiel.

Krokos i Sołtysik mieli po 6 ryb, zajmując odpowiednio 2. i 3. miejsce. Na pozycji 8. sklasyfikowano Fejkiela, który wprowadził tylko 3 sztuki, ale wśród nich największą rybę zawodów (42 cm). Punktowali również:

Dariusz Daniło, Robert Tobiasz, Adam Skrechota, Bogdan Lisiewski, Krzysztof Zakrzewski, Janusz Benedyk, Zenon Lorenc, Patryk Daniło (Sanok nr 1), Damian Gibczyński (koło nr 2) i Marek Fijałkowski (Rzepedź). Star-

towali ponadto: Jacek Krawczyk i Tomasz Osenkowski (Zagórz) oraz Józef Rycyk (koło nr 1). Zdecydowane zwycięstwo odniósł Piotr Marchewka z Jasła (9 ryb).

Wśród juniorów wygrał Szymon Konieczny z Rymonowa, łowiąc 6 ryb, a miejsce 3. zajął Patryk Rycyk z koła nr 1 (3).

Klasyfikacje łączne: seniorzy – 1. Marek Walczyk (Jasło), 5. Krokos, 6. Sołtysik, 7. Tomasz Osenkowski (Zagórz), 8. Dariusz Daniło (koło nr 1); juniorzy – 1. Konieczny, 2. Rycyk.

HOKEJ

Wzmocnienia i sparingi

Całkiem możliwe, że do drużyny Ciarko KH 58 Sanok, przygotowującej się do rozgrywek II ligi słowackiej, wróci kilku kolejnych zawodników. Zarówno tych doświadczonych, jak i przedstawicieli młodzieży.

Obecnie klub negocjuje z Marcinem Białym, Mateuszem Skrabalakiem i... 44-letnim Sławomirem Gulbinowiczem, który gotowy jest wznowić karierę. Ponadto z zespołem trenują dwaj młodzieżowcy – Patryk Chmura i Maksymilian Bednarz. Trener Marcin Ćwikła ocenia ich formę i przydatność do drużyny.

tek drugoligowego sezonu u naszych południowych sąsiadów, który – przypomnę – rusza w sobotę 16 września. Całkiem możliwe, że nasza grupa powiększy się z 9 do 10 drużyn, bo chęć gry zgłosił MHC Martin, jeszcze do niedawna występujący w słowackiej ekstraklasie – powiedział Jakub Górski, przedstawiciel Ciarko KH 58.



TOMASZ SOWA

Za niespełna miesiąc nasz reaktywowany zespół rozpocznie sezon

– Przygotowania do sezonu idą pełną parą, zawodnicy trenują z dużym zaangażowaniem. Nastawienie jest entuzjastyczne. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na począ-

Zaplanowane zostały już także pierwsze dwa sparingi. Końcem sierpnia zmierzą się z MMKS-em Nowy Targ, a początkiem września – z drużyną z Trebisova.

SZACHY

Grzegorz Zajac na podium

Mimo wakacji zawodnicy Komunalnych starają się podtrzymać formę. Ostatnio wzięli udział w VI Pucharze Nadleśniczego Nadleśnictwa Lutowiska. Miejsce 3. zajął Grzegorz Zajac.

Wszyscy uczestnicy turnieju rozgrywali po 7 partii z tempem 15 minut dla zawodnika. Na dorobek G. Zajaca złożyło się 5 punktów za 4 wygrane i 2 remisy i porażkę. Pozostali szachi-

ści Komunalnych także uplasowali się w czołowej dziesiątce – 4. był Karol Zajac, 6. Aleksander Materniak, a 7. trener Marek Kiejar. Cała trójka zakończyła rywalizację z dorobkiem 4 pkt.



Grzegorz Zajac wywalczył w Lutowiskach 3. pozycję

MDK

Spotkanie miłośników Radia Bieszczady



"RADIO BIESZCZADY - SPOTKANIE PO LATACH
CZYLI XX LAT MINĘŁO"

18.08 piątek 2017 godz. 19.00
MDK Sanok
w programie m.in;
- film z inauguracji
i pierwszych urodzin RB
- wspominki
- pamiątki
- niespodzianki

Spotkanie autorskie Joanny Sarneckiej



**SPOTKANIE AUTORSKIE
Z JOANNĄ SARNECKĄ**

21 poniedziałek godz. 19:00
MDK Sanok
Zapraszamy na spotkanie autorskie
z Joanną Sarnecką
"W poszukiwaniu swojego miejsca"
oraz promocję książki
"Dziennik Uciekiniera"
wstęp wolny

MBP

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza
na spotkanie z twórczością Tadeusza Baruckiego

18 sierpnia o godz. 17.00
w MBP zostanie otwarta wystawa
fotogramów dokumentujących dorobek
Tadeusza Baruckiego, absolwenta
sanockiego Gimnazjum im. Królowej
Zofii, autora wielu książek poświęconych
architekturze świata.



PTTK SANOK

W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK:
wycieczka piesza.„W widłach Osławy i Osławicy”
20 sierpnia 2017

W programie:

- przejazd na trasie Sanok – Zagórz – Czaszyn - Szczawne –
Komańcza – Sanok,
- zwiedzanie Izby Pamięci Kultury Łemkowskiej w Komańczy,
- przejście piesze na trasie: przysiółek Komańczy „Wietnam” –
„Francja” – Sokoliska (637 m n.p.m.) – Rzepedź.

**Uwaga!!! Obowiązkowe zapisy
w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku
lub pod nr tel. 13 463 21 71
do dnia 18 sierpnia 2017 r.**

Kolumnę opracowała Edyta Wilk

SANOK

**Galicyjskie
Noce Teatru**

27.08.2017

Zapraszamy na spektakl
„Rajzentasza, krótkie sztuki po śląsku,
dwie do śmiechu, a jedna nie”
przygotowany przez
Teatr Reduta Śląska.

wstęp wolny

Przedstawienie odbędzie w Auli PWSZ w Sanoku. Początek o godzinie 16:00.

KINO POD CHMURKĄ

Urząd Miasta Sanoka zaprasza
wszystkich mieszkańców miasta,
gości oraz turystów do „Kina pod
chmurką”18.08.2017 r. – „Jak zostać kotem”
(film komediowy, USA / Chiny /
Francja)

Dziedziniec zamkowy godz: 20:30

MBL

Muzeum Budownictwa Ludowego
zaprasza na Giełdę Staroci:
Galicyjska Gracjarnia20 sierpnia 2017 r
Park Etnograficzny
ul. Rybickiego 3/ Sanok

ZHP

Związek Harcerstwa Polskiego
Hufiec Ziemi Sanockiej
im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego
ma zaszczyt zaprosić na
XV Bieszczadzka Biesiadę Literacką
pamięci Jerzego Harasymowicza20 sierpnia, 2017 r. godz. 16.00, 21 sierpnia
godz 17.00, Dom Harcerza w Sanoku,
ul. Zielona 39

21 sierpnia godz. 10, Przełęcz Wyżna

SDK

Kino

Atomic blonde
USA . Gatunek: akcja / dreszczowiec / thriller

18.08.2017 godz. 19.45

19.08.2017 godz. 19.45

20.08.2017 godz. 19.45

21.08.2017 godz. 19.45

22.08.2017 godz. 18.00

23.08.2017 godz. 18.00

24.08.2017 godz. 18.00

To przychodzi po zmroku

USA , Gatunek: horror / dreszczowiec

18.08.2017 godz. 18.00

19.08.2017 godz. 18.00

20.08.2017 godz. 18.00

21.08.2017 godz. 18.00

21.08.2017 godz. 18.00

Lady M

Wielka Brytania ,Gatunek: dramat

22.08.2017 godz. 20.15

23.08.2017 godz. 20.15

24.08.2017 godz. 20.15

Gang wiejóra 2D/3D

Kanada/USA/Korea Płd. 2017

18.08.2017 godz. 11.00 2D, 16.00 3D

19.08.2017 godz. 14.00 2D, 16.00 3D

20.08.2017 godz. 14.00 2D, 16.00 3D

21.08.2017 godz. 11.00 2D, 16.00 3D

22.08.2017 godz. 11.00 2D, 16.00 3D

23.08.2017 godz. 11.00 2D, 16.00 3D

24.08.2017 godz. 11.00 2D, 16.00 3D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek
18 sierpnia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pyta-
nia dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na
której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy
po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Uwaga!

Ta sama osoba może wygrać wejściówki
tylko raz w miesiącu.

RYNEK SANOK

Urząd Miasta Sanoka serdecznie zaprasza na
Finał X Lata Podwórkowego

Gwiazda Finału: Sarsa!



FINAŁ

X Sanockie Lato Podwórkowe

Sanocki Rynek

22 sierpnia 2017

Program Finału

15³⁰ Przemarsz uczestników deptakiem 3 Maja z Sanocką Młodzieżową Orkiestrą Dętą „AVANTI” do Rynku

15⁴⁰ Pokaz musztry parady zespółu mażorettek

16⁰⁰ Otwarcie imprezy przez Pana Burmistrza Tadeusza Pióro

16¹⁰ Spektakl muzyczny dla dzieci „Koncert Stwora Głodomora”

17¹⁰ To już 10 lat – podsumowanie 10 edycji Sanockiego Lata Podwórkowego

17²⁰ „Historia lizaka w skrócie” - występ przedstawicieli Muzeum Lizaka z Jasta

17³⁰ Gwiazda finału SARSA z zespołem - koncert

18³⁰ Spot Sanockiego Lata Podwórkowego

KONCERT STWORA GŁDOMORA

SARSA

INNE

POŻEGNANIE WAKACJI
W RUDAWCE RYMANOWSKIEJNajwiększa na Podkarpaciu cykliczna impreza plenerowa
odbywająca się w naturalnym amfiteatrze
w Rudawce Rymanowskiej zwykle
w ostatni weekend sierpnia.W 2017 R SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA XVII POŻEGNANIE
WAKACJI W RUDAWCE RYMANOWSKIEJ W DNIACH 25-27 SIERPNIW ramach imprezy odbędą się
REGIONALNY CZEMPIONAT KONIA HUCULSKIEGO
KRAJOWA WYSTAWA BYDŁA SIMENTALSKIEGO
WYSTAWA RAS RODZIMYCH
i inne atrakcje

XIX Rykowisko Karpackie - Zagórz 2017

Gmina Zagórz oraz Miejsko- Gminny Ośrodek Rekreacji i Sportu w Zagórz
zapraszają na XIX edycję Rykowiska Karpackiego. Impreza odbędzie
się 27 sierpnia w Zagórz.Na uczestników czeka wiele atrakcji między innymi turnieje, konkursy, strzel-
nica wirtualna, prezentacja bloczkowych luków myśliwskich – prowadzący
ks. Tomasz Nogaj. Dostępne będą akcesoria myśliwskie, produkty regionalne,
rękodzieło, a także plac zabaw dla dzieci, pokaz kulinarny, żywność ekologicz-
na, degustacje dzicyzny, stoiska Kół Gospodyń Wiejskich.

Organizatorzy serdecznie zapraszają.

Powrót do źródeł

Baligród, cerkiew - 26 sierpnia godz. 16.00 „Powrót do źródeł – współcz-
sna architektura i sztuka Bieszczad” – pod takim tytułem w tym roku odbędzie
się trzecia edycja wystaw, organizowanych w cerkwi w Baligródzie. Podczas
wystawy zostaną zaprezentowane prace dyplomowe studentów Politechniki
Warszawskiej dotyczące architektury Bieszczad oraz wybudowana specjalnie
na tę okazję instalacja artystyczna; na koniec - wystąpi Bartosz Dziadosz.